



11 lipca – Narodowy Dzień Pamięci o Polakach – Ofiarach Ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej

Dzień ten przypada w rocznicę tzw. krwawej niedzieli z 11 lipca 1943r., która stanowi symboliczne apogeum masowych mordów. Nowy status tego dnia reguluje ustawa z 4 czerwca 2025 r. (Dz.U. z 2025 r., poz. 891). Zastąpiła ona dotychczasowy dzień pamięci, który od 2016 r. był obchodzony jedynie na mocy uchwały Sejmu. W akcie prawnym podkreślono, że męczeństwo Polaków ze względu na ich przynależność narodową wymaga corocznego, oficjalnego hołdu ze strony państwa.

Zgodnie z treścią ustawy, w latach 1939–1946 ukraińscy nacjonaliści z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) oraz innych ukraińskich formacji nacjonalistycznych dokonali zbrodni ludobójstwa na mieszkańcach Kresów Wschodnich (województwa: wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie, poleskie) oraz terenów dzisiejszego Podkarpacia i Lubelszczyzny.

„Zamordowali ponad sto tysięcy Polaków, głównie mieszkańców wsi, zniszczyli ich mienie i doprowadzili do uchodźstwa z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej setek tysięcy Polaków. Apogeum tej zbrodni przypada na lipiec 1943 r., a symboliczną datą hekatomb Polaków z rąk ukraińskich nacjonalistów jest dzień 11 lipca 1943 r., kiedy Polacy byli mordowani w około stu miejscowościach” – głosi ustawa.

W świetle prawa międzynarodowego zbrodnie te jednoznacznie kwalifikuje się jako ludobójstwo. Najnowsze szacunki polskich historyków wskazują, że w latach 1939–1947 z rąk ukraińskich nacjonalistów zginęło nawet ponad 120 tysięcy obywateli II RP – w tym około 60 tysięcy na Wołyniu oraz co najmniej 60 tysięcy w Małopolsce Wschodniej, na Polesiu i Lubelszczyźnie.

Instytut Pamięci Narodowej



**Owens, Schine,
& Nicola, P.C.**

Legal Services Since 1928

**KONSULTACJA SPRAWY
BEZPŁATNA**

**Ponad 20 lat
doświadczenia**

OBRAŻENIA CIAŁA

Wypadki samochodowe
Upadki i poślizgnięcia
Pogryzienia przez psa

ODSZKODOWANIA PRACOWNICZE

DUI

KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

PRAWO RODZINNE

- rozwoły
- opieka nad dzieckiem
- alimenty
- mediacje
- ostatnia wola testamentu



LISA PYTERAK MAINOLFI

ADWOKAT

MÓWIĘ PO POLSKU

799 Silver Ln
Trumbull, CT 06611
(203) 375 0600

17 Lenox Place
New Britain, CT 06050
(203) 375 0600

AK AUTO LLC

Sprzedaż samochodów
Całkowita blacharka
samochodowa
Naprawy ogólne
Szyby do samochodów

Telefon (860)827-0095
Cell (860)490-3158
Fax (860)225-7005
akauto71@gmail.com



71 South Street
New Britain, CT



AK Auto

WŁAŚCICIEL
ANDRZEJ KASICA

Przedstawiciele Rady Dyrektorów i Zarządu Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej uczestniczyli w spotkaniu z Ojcem Świętym Leonem XIV

WATYKAN – W historycznym i głęboko duchowym wydarzeniu, związanym ze zbliżającym się Jubileuszem 50-lecia działalności Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej (PSFCU), delegacja organizacji, składająca się z członków Rady Dyrektorów, Komisji Nadzorczej, Kadry Zarządzającej oraz Biskupa Pomocniczego Diecezji Brooklyn i Queens, Jego Ekscelencji Biskupa Witolda T. Mroziewskiego, uczestniczyła w Audyencji Papieskiej z Jego Świątobliwością Papieżem Leonem XIV.

Podczas audyencji na Placu Świętego Piotra delegacja PSFCU zaprezentowała specjalnie wykonany jubileuszowy kielich. Ojciec Święty pobłogosławił kielich, który zostanie przekazany jako wotum wdzięczności do Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown w Pensylwanii, gdzie będzie trwałym symbolem wiary, wdzięczności oraz nieprzemijającego dziedzictwa społeczności polonijnej w Stanach Zjednoczonych.

Założona w 1976 roku przez śp. księdza Longina Tolczyka, wizjonerskiego kapłana i lidera społecznego, Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa



powstała, aby pomagać polskim imigrantom osiągnąć stabilność finansową i realizować amerykański sen. Dostrzegając wyzwania, przed którymi stały nowo przybyłe polskie rodziny, ksiądz Tolczyk stworzył godną zaufania instytucję finansową opartą na wartościach wiary, służby i wzajemnej pomocy. To, co rozpoczęło się jako niewielka inicjatywa społeczna, rozwinęło się w jedną z największych etnicznych unii kredytowych w Stanach

Zjednoczonych, służąc kolejnym pokoleniom Polonii i pozostając wierną swojej misji wzmacniania rodzin, wspierania społeczności oraz pielęgnowania polskiego dziedzictwa. Błogosławieństwo jubileuszowego kielicha w Watykanie stanowi piękny hołd dla dziedzictwa księdza Tolczyka oraz tysięcy członków, wolontariuszy, dyrektorów i pracowników, którzy przez ostatnie pięć dekad budowali sukces PSFCU.

„Błogosławieństwo tego jubileuszowego kielicha przez Papieża Leona XIV jest ogromnym zaszczytem dla naszej instytucji oraz całej społeczności polonijnej” – powiedział Bogdan Chmielewski, Prezes i Dyrektor Generalny Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej. „Świętując pięćdziesiąt lat rozwoju i służby naszym członkom, jesteśmy wdzięczni za możliwość przekazania tego daru Narodowemu Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej, które od dziesięcioleci jest duchowym domem Polonii amerykańskiej.”

Delegacja spędziła również czas na modlitwie w Bazylice Świętego Piotra, rozważając niezwykłą drogę, jaką przeszła Unia Kredytowa – od niewielkiej instytucji społecznej do jednej z wiodących spółdzielczych instytucji finansowych obsługujących setki tysięcy członków w całych Stanach Zjednoczonych.

Jubileuszowy kielich zostanie uroczystie przekazany Narodowemu Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej podczas obchodów 50-lecia PSFCU, umacniając więź pomiędzy Unią Kredytową a jednym z najważniejszych ośrodków polskiego dziedzictwa katolickiego w Ameryce.

Odkryj Wyjątkowe Serwisy Wysyłkowe i Więcej w Księgarni Quo Vadis!

106 Broad St, New Britain, CT
(860) 832-9420
Pon. - Pt. : 8 a.m. - 6 p.m.
Sobota: 8 a.m. - 5 p.m.
Niedziela: NIECZYNNE

W Quo Vadis, Twojej ulubionej księgarni w New Britain, oferujemy nie tylko książki! Jako ekskluzywny agent firmy Dompak, zapewniamy szybką i sprawną wysyłkę paczek do Europy. Odwiedź nas, aby nadać swoją paczkę i jednocześnie odkryć naszą bogatą ofertę książek, pamiątek, ozdób, patriotycznych koszulek, gadżetów, i wiele innych!

Oferowane Usługi:

- Sprzedaż polskich produktów
- Sprzedaż i zamówienie książek
- Wysyłka paczek do Polski i reszty krajów Unii Europejskiej



dompak

Paczki do Polski i Europy



Kino Amerykańskie

Filmowy Rocky Balboa i John Rambo – Sylvester Stallone kończy 80 lat

Sylvester Stallone, czyli filmowy Rocky Balboa i John Rambo kończy 80 lat. Życie to walka. Prawdziwe zwycięstwo polega na tym, aby nigdy się nie poddawać – podkreśla w wywiadach.

Niezwykle popularnym i niemal obowiązkowym dla każdego turysty miejscem w amerykańskiej Filadelfii są tzw. Schody Rocky’ego, czyli 72 granitowe stopnie prowadzące do Filadelfijskiego Muzeum Sztuki – jednego z największych w Stanach Zjednoczonych. Placówka oferuje wiele ciekawych eksponatów i bezcennych dzieł – łącznie niemal ćwierć miliona obiektów, ale to właśnie schody są główną atrakcją tego miejsca. Szacuje się, że rocznie przyciągają około 4 miliony turystów. Muzeum zaś, jak podaje „Philadelphia Business Journal” jedynie 750 tys.

To właśnie po tych schodach filmowy Rocky Balboa wbiega podczas jednego ze swoich treningów i będąc na szczycie, spogląda na panoramę miasta, unosząc ręce w geście tryumfu i wiary we własne możliwości. Balboa mierzy się bowiem nie tylko ze swoim przeciwnikiem w ringu. Dużo ważniejsza walka toczy się w nim samym. Stawką jest tu szacunek i udowodnienie własnej wartości.

Podobną walkę toczył Sylvester Stallone, aktor i scenarzysta, który, zanim poznał smak sukcesu, zmagał się z odrzuceniem w branży, biedą, a nawet bezdomnością. „Spałem na przystankach autobusowych, na klatkach schodowych, w bibliotekach” – wspominał. Mimo tych wszystkich przeciwności nigdy się nie poddał. Postanowił udowodnić światu i ojcu, że jest coś wart. Sukces, jaki później osiągnął do dzisiaj wielu osobom daje nadzieję, że warto nigdy się nie poddawać.

– Życie to walka. To naprawdę trudna walka, w której możesz wiele wygrać, ale i mnóstwo stracić. Prawdziwe zwycięstwo polega jednak na tym, aby nigdy się nie poddawać. Stojąc na szczycie tych schodów, przypominasz sobie, że wszystko jest możliwe – powiedział w 2023 r. podczas pierwszego „Dnia Rocky’ego”, święta ustanowionego przez władze Filadelfii.

Naprawdę nazywa się Michael Sylvester Gardenzio Stallone i urodził się 6 lipca 1946 r. w nowojorskim Hell’s Kitchen na Mhannattanie, miejscu znanym wówczas z panującej tam biedy i przestępczości.

Ze strony swojego ojca – Francesco „Franka” Stallone miał włoskie korzenie. Frank pochodził z miasteczka Gioia del Colle, niedaleko Bari. Matka – Jacqueline Frances – z nowojorskiej rodziny o żydowskich korzeniach. Zajmowała się tańcem i astrologią.

Kiedy miał 11 lat, jego rodzice rozwiedli się. Młodszy brat (Frank junior) zamieszkał z matką, on zaś ze swoim ojcem. Stallone senior znany był ze swojego wybuchowego charakteru i chłodnego podejścia do starszego syna. Jego relacje z Sylwestrem były burzliwe. Podczas jednej z kłótni miał powiedzieć synowi, że niczego nie osiągnie. Brak wiary ze strony ojca był dla niego bardzo bolesny. Z czasem przyszły aktor przeniósł się do matki i jej nowego męża.

Po obejrzeniu filmu „Herkules” z amerykańskim aktorem i kulturystą Steveem Reevesem w tytułowej roli, zafascynowany jego wizerunkiem, postanowił zacząć ćwiczyć na siłowni. „Zawsze wielbiłem bohaterów. Chciałem być gościem, który ratuje autobus pełen dzieci. Marzyłem, by być kimś, kto ratuje ludzi” – opowiadał później Stallone.

Dzięki stypendium sportowemu wyjechał do Szwajcarii. Studiował w American College of Switzerland w Leysin. Tam po raz pierwszy zagrał w przedstawieniu. Była to sztuka oparta na „Śmierci komiwojażera” Arthura Millera. To właśnie wtedy narodziła się w nim myśl o karierze aktorskiej.

By je zrealizować, po powrocie do USA podjął studia z zakresu dramatu na Uniwersytecie w Miami, które ostatecznie przerwał na krótko przed ukończeniem, ruszając na podbój Nowego Jorku. Miasto jego urodzenia nie przyjęło go jednak z otwartymi ramionami. Stallone łapał się prostych i niskopłatnych prac, jak zamiatanie klatek w ZOO. W międzyczasie chodził na przesłuchania aktorskie, dostając czasem mniejsze role. Sugerowano mu jednak, że ze swoim wyglądem i ograniczeniami, bardziej nadaje się na statystę.

Trudna sytuacja finansowa zmusiła go do wystąpienia w erotycznym filmie „Przyjęcie u Kitty i Studa” (1970). Otrzymał za nią gażę w wysokości 200 dolarów. W 1971 r. pojawił się w komedii Woody’ego Allena „Bananowy czubek”. Wcielił się w postać chuligana. Za zarobione pieniądze wyjechał do Hollywood.

Na Zachodnim Wybrzeżu szło mu nieco lepiej. W 1973 r. zagrał główną rolę w dreszczowcu „Buntownik”, następnie wystąpił u boku Anne Bancroft i Jacka Lemmona w filmie „Więzień Drugiej Alei” (1975), dramacie „Capone” (1975) i w jednym z odcinków serialu „Kojak” (1975).

W międzyczasie szukając inspiracji pisał własne scenariusze.

24 marca 1975 r. w hali Richfield Coliseum w amerykańskim Ohio legendarny mistrz bokserki Muhammad Ali walczył z mało znanym Chuckiem Wepnerem. Stawką był tytuł mistrza świata. Zdecydowanym faworytem był Ali. Na Wepnera nikt nie liczył. Tymczasem jego postawa stała się jedną z największych sensacji w historii boksu. W dziewiątej rundzie Wepner posłał Alego na deski. Ali ostatecznie wygrał, nokautując rywala 19 sekund przed końcem ostatniej rundy. Postawa Wepnera wzbudziła jednak ogromny szacunek. Wśród zafascynowanych walką widzów był także Stallone. Jeszcze przed jej końcem zaczął pisać. Trzy dni później powstał scenariusz „Rocky’ego”.

Producenci byli nim zainteresowani, ale nie ze Stallonem w tytułowej roli. Proponowano mu coraz większe pieniądze za prawa do scenariusza, on jednak się nie ugiął i postanowił doprowadzić do powstania filmu, w którym to on wciela się w główną postać. Zaryzykował.

Kiedy pod koniec 1976 r. wyreżyserowany przez Johna G. Avildsen film wszedł na ekrany amerykańskich kin, niemal z miejsca stał się hitem. Historia nieznanego boksera włoskiego pochodzenia, który dostaje od losu życiową szansę – walkę o mistrzostwo świata z obrońcą tytułu – porwała serca amerykańskich widzów. Aktor, któremu nikt nie dawał szans na karierę, z miejsca stał się gwiazdorem. „Byłem wtedy największym szczęściarzem pod słońcem. Rok przed »Rockym« zarobiłem ok. 1,4 tys. dol., 35 dol. tygodniowo jako bileter” – wyznał aktor w rozmowie z „Variety”. Dzięki pierwszej części „Rocky’ego” zarobił 2,5 mln dol.

Ceniony amerykański krytyk Roger Ebert nazwał Stallone’a „nowym Marlonem Brando”. „Pod wieloma względami »Rocky« to film, który powinien przejść do historii kina. Jedno jest jednak

już pewne – film ten uczynił Sylvester Stallone’a najgorętszą nową gwiazdą 1976 r.” – recenzowano w „The Hollywood Reporter”. Krytycznie zarówno do samego filmu, jak i kreacji Stallone’a podszedł natomiast Vincent Canby z „New York Timesa”, zdaniem którego „postać, którą widzimy, to po prostu mało przekonujący aktor udający prostaka”.

Nieprzychylnie oceny krytyków pojawiają się w jego karierze jeszcze wielokrotnie. Innego zdania będą widzowie, dla których Stallone stanie się nie tylko idolem, ale i prawdziwym symbolem walki o własne marzenia. „Sly zawsze idzie własną ścieżką, a jeśli ścieżka nie istnieje, sam ją stworzy. Tak jak tworzył własną tożsamość” – ocenił w 2023 r. aktor i reżyser John Herzfeld.

„Rocky” był historia, która dawała ludziom nadzieję. Stał się największym kasowym hitem 1976 r. Otrzymał 10 nominacji do Oscara, zgarniając trzy statuetki, w tym dla najlepszego filmu pokonując m.in. „Taksówkarza” (1976) w reżyserii Martina Scorsese z Robertem De Niro w roli głównej.

Stallone’a nominowano za najlepszą rolę męską i scenariusz oryginalny. – „Rocky” nawiązuje do filmów Franka Capry z lat trzydziestych i czterdziestych ubiegłego wieku, gdzie zwyczajni, prości ludzie dokonują wielkich rzeczy. Ameryka zaś jawi się jako pozytywne miejsce - kraj, w którym mimo jego wad można do czegoś dojść i coś osiągnąć – powiedział PAP w 2021 r. filmoznawca Łukasz Jasina.

Stallone zapoczątkował nim jedną z najbardziej dochodowych serii w historii. Trzy lata po premierze powstał wyreżyserowany przez niego „Rocky II”, następnie kolejno: „Rocky III” (1982), „Rocky IV” (1985) – wszystkie także jego reżyserii oraz „Rocky V” (1990) – tym razem z kamerą ponownie stanął Avildsen i „Rocky Balboa” (2006) w reżyserii Stallone’a. W ostatnich latach powstał nawiązujący do historii „Rocky’ego” spin off, czyli seria: „Creed: Narodziny legendy” (2015), „Creed II” (2018), „Creed III” (2023).

Ciężka praca fizyczna, jakiej poddał się, by podołać oczekiwaniom odbiła się na jego zdrowiu. Podczas przygotowań do trzeciej części „Rocky’ego” chciał maksymalnie wyrzeźbić sylwetkę i zredukować poziom tkanki tłuszczowej do 2,8 proc. Dla porównania, u przeciętnego mężczyzny poziom ten stanowi około 20 proc. masy ciała.

„Piłem wtedy jakieś 25 filiżanek kawy dziennie. Całe moje śniadanie składało się z 10 filiżanek kawy i dwóch małych ciastek owsianych z dodatkiem brązowego ryżu. Oprócz tego jadłem tylko tuńczyka” – wspominał aktor w rozmowie z „The Wall Street Journal”. „Zapominałem własnego numeru telefonu. Moja pamięć po prostu zniknęła. Doświadczałem wszelkich możliwych objawów fizycznego wyczerpania. Ale robiłem to dla sprawy” – podsumował Stallone.

W tym samym czasie na ekrany wchodził „Rambo – Pierwsza krew” (1982). Film oparty na powieści Davida Morrella z 1972 r. stał się kolejnym wielkim przebojem ze Stallonem w roli głównej. John Rambo to kolejna kreacja, która na stałe weszła do popkultury. „Niewielu fikcyjnych bohaterów zapisało się w zbiorowej świadomości tak trwale, jak John Rambo. Postać, w którą wcielił się Sylvester Stallone, stała się ikoną popkultury, symbolem i punktem odniesienia dla hollywoodzkich filmów akcji, uosobieniem twardziela i komandosa, a także obiektem niezliczonych parodii” – czytamy w książce Michała Rogalskiego

„Bohaterowie popkultury: od Robin Hooda do Rambo”.

Na fali sukcesu powstały kolejne części: „Rambo II” (1985), „Rambo III” (1988), „John Rambo” (2008) i „Rambo: Ostatnia krew” (2019). We wszystkich z nich Stallone był nie tylko odtwórcą głównej roli, ale także współautorem scenariusza.

Sylvester Stallone to jednak nie tylko seria o Rockym Balboa i Johnie Rambo. W 1981 r. wystąpił w filmie „Ucieczka do zwycięstwa” z Michaeliem Cainem, Maxem von Sydowem oraz takimi piłkarskimi sławami, jak Pele, Bobby Moore i Kazimierz Deyna w obsadzie. W 1986 r. wcielił się w postać bezkompromisowego policjanta Mariona „Cobry” Cobrettiiego w filmie „Cobra”. Choć obraz otrzymał aż 6 nominacji do Złotych Malin, w tym także dla Stallone’a, to wśród widzów cieszył się dużym powodzeniem odnosząc komercyjny sukces.

Podobna sytuacja była w przypadku komedii sensacyjnej „Tango i Cash” (1989). Krytycy przyjęli film chłodno, nominując go do Złotych Malin. Innego zdania byli jednak widzowie, dzięki którym film stał się jednym z większych przebojów i lepiej zarabiających produkcji tamtego okresu. W 1997 r. wystąpił u boku Roberta De Niro, Harveya Keitela i Ray’a Liotty w wyreżyserowanym przez Jamesa Mangolda thrillerze „Cop Land”.

W 2010 r. wyreżyserował „Niezniszczalnych” – film, na planie którego zebrał największe gwiazdy kina akcji, jak Arnold Schwarzenegger, Bruce Willis, Dolph Lundgren, Mickey Rourke, Jet Li oraz Jason Statham. Nietrudno zgadnąć, że choć film nie spodobał się krytykom, to odniósł sukces komercyjny. Podczas promocji nakręconej w 2012 r. drugiej części Stallone dowiedział się o śmierci swojego syna – Sage’a.

Swoje zaangażowanie w projekt Stallone okupił poważnymi kontuzjami, wymagającymi aż siedmiu operacji kręgosłupa i wszczepienia metalowej płytki.

„Im jestem starszy, tym bardziej staram się zaakceptować swoje wewnętrzne dziecko. Jedynym powodem, dla którego naprawdę odczuwam swój wiek są kontuzje” – wyznał kilka lat temu w rozmowie z „The Hollywood Reporter”.

W 2023 r. na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Toronto premierę miał dokument zatytułowany „Sly” w reżyserii Thoma Zimny’ego. W 2024 r. w księgarniach pojawiła się książka autorstwa Tomasza Urbańskiego „Sylvester Stallone. Nie tylko Rocky i Rambo”. „Jestem wielkim admiraatorem Sylvestra Stallone, Rocky natomiast to jeden z moich ukochanych bohaterów filmowych. Na samej jedynie – tylko w kinie – byłem siedemnaście razy” – recenzował Kazik Staszewski.

5 maja 2026 r. w USA premierę miała autobiografia Stallone’a zatytułowana „The Steps. A Memoir”. „Każda walka, każdy upadek, każde pokonywanie kolejnych stopni ukształtowało mnie jako osobę. Nic nie przyszło mi łatwo. Trzeba wytrzymać ciosy, podnieść się po upadku i iść naprzód” – pisał promując książkę. „Nasze życie składa się ze schodów, jednego za drugim. Z wiekiem każdy z tych schodów robi się coraz wyższy i trudniejszy do pokonania. Wierzcie mi, to zawsze jest droga w górę. Przez cały czas” – powiedział kilka lat temu w popularnym programie Jimmy’ego Fallona.

Jednym z największych entuzjastów talentu Stallone’a jest Quentin Tarantino. „Historia Stallone’a zaangażowała mnie, jakby była moją historią. Marzyłem o takiej karierze” – przyznał reżyser takich filmów, jak „Pulp Fiction” (1994), „Kill Bill: Vol. 1” (2003) i „Bękarty wojny” (2009).

Obecnie Stallone i Tarantino wspólnie pracują nad serialem gangsterskim, którego akcja osadzona będzie w latach 30. XX wieku. Pomimo 80-tki na karku nie zamierza iść na emeryturę.

Dzieje.pl - Mateusz Wyderka

Iran może zbudować nawet 10 bomb atomowych



Dyrektor MAEA Rafael Mariano Grossi

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) wezwała Iran do pilnego przekazania informacji o tym, co stało się ze wzbogaconym uranem, który znajduje się na jego terytorium — informuje Reuters, opierając się na raporcie przesłanym państwu członkowskim UE.

Według szacunków ekspertów MAEA Teheran zgromadził przed wojną ok. 440 kg wzbogaconego uranu, a posiadane zapasy mogłyby pozwolić Iranowi na zbudowanie nawet 10 bomb atomowych. Zgodnie z wytycznymi MAEA taki wysoko wzbogacony materiał jądrowy powinien być weryfikowany co miesiąc. Jednak według raportu agencja nie miała dostępu do żadnego z obiektów jądrowych Iranu w celu przeprowadzenia działań weryfikacyjnych, z wyjątkiem elektrowni atomowej w Buszerze.

„Dyrektor generalny MAEA podkreślił, że skuteczne wdrożenie porozumień o zabezpieczeniach Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej jest niezbędne i pilne [...] i że jego wdrożenie nie może zostać zawieszone przez Iran w żadnych okolicznościach” — można przeczytać w raporcie, cytowanym przez agencje prasowe.

MAEA nie posiada obecnie informacji na temat aktualnej wielkości, składu ani miejsca przechowywania zapasów wzbogaconego uranu w Iranie. Nie wiadomo też, czy Iran zawiesił wszelkie działania związane ze wzbogacaniem tego surowca. Agencja oświadczyła również, że nie jest w stanie zweryfikować zabezpieczeń dotyczących irańskich obiektów jądrowych ani materiału jądrowego. Wyraziła zaniepokojenie potencjalną obecnością niezgłoszonych materiałów jądrowych.

Według raportu brak dostępu agencji do weryfikacji zapasów wzbogaconego uranu budzi obawy związane z rozprzestrzenianiem się broni masowego rażenia na dużą skalę. Zdaniem MAEA przechowywany przez Iran uran został wzbogacony do 60 proc. Oznacza to, że przekształcenie go w materiał stosowany w broni jądrowej wymagałoby niewielkiego, technicznego kroku — podkreśla Associated Press.

Władze USA powoływały się na potrzebę wyeliminowania irańskiego programu nuklearnego jako na kluczowy cel wojny, rozpoczętej 28 lutego. „Iran nigdy nie może uzyskać broni jądrowej. To jest cel tej operacji” — napisał na X wiceprezydent USA J.D. Vance w pierwszych dniach konfliktu.

Iran wielokrotnie odrzucał oskarżenia o dążenie do uzyskania broni jądrowej, choć jednocześnie wzbogacał uran do poziomu wielokrotnie przekraczającego cywilne zastosowania.



Trump podbija stawkę i chce 10 mld dolarów. Prezydent USA składa nowy pozew przeciwko «Wall Street Journal»

Donald Trump złożył poprawioną wersję pozwu o zniesławienie przeciwko dziennikowi „Wall Street Journal” oraz koncernowi News Corp. Były prezydent USA domaga się 10 miliardów dolarów odszkodowania za artykuł łączący go ze skompromitowanym finansistą Jeffreyem Epsteinem. Poprzednia wersja pozwu została odrzucona przez sąd — informuje Bloomberg.

Nowy dokument wpłynął do sądu federalnego na Florydzie. Trump musiał dotrzymać terminu wyznaczonego przez sędziego, który wcześniej oddalił pierwotną skargę. Sąd uznał wtedy, że prawnicy polityka nie przedstawili wystarczających dowodów na tzw. „rażące niedbalstwo” lub „złą wolę” (actual malice) ze strony redakcji — co w amerykańskim prawie jest kluczowym warunkiem przy oskarżeniach o zniesławienie osób publicznych.

Sprawa dotyczy artykułu z lipca 2025 roku. Opisano w nim rzekomą wiadomość urodzinową, jaką Trump miał wysłać Epsteinowi w 2003 roku. Według „Wall Street Journal”, tekst życzeń wpisano w obrys nagiej kobiety, a podpis Trumpa znalazł się w miejscu intymnym. Liścik kończył się słowami: „Wszystkiego najlepszego — i niech każdy dzień będzie kolejną wspaniałą tajemnicą”.

Donald Trump konsekwentnie twierdzi, że dokument jest sfałszowany.

„W momencie publikacji pozwani lekkomyślnie zignorowali kwestię tego, czy te zniesławiające stwierdzenia są prawdziwe i/lub celowo unikali dojścia do prawdy” — napisał w poprawionym pozwie adwokat Trumpa, Alejandro Brito.

W kwietniu sędzia okręgowy USA Darrin Gayles odrzucił pierwszą wersję pozwu, argumentując, że „nawet nie zbliżyła się” ona do spełnienia standardów prawnych wymaganych w sprawach o zniesławienie osób publicznych. W USA media chronione są Pierwszą Poprawką, a powód musi udowodnić, że redakcja publikowała materiał ze świadomością jego fałszu lub z rażącym lekceważeniem faktów.

W nowej wersji pozwu prawnicy Trumpa starają się załatać te luki. Odrębne zarzuty skierowano wobec, min.: autorów tekstu, samej redakcji „Wall Street Journal”, wydawcy Dow Jones, a także emerytowanego szefa News Corp., Ruperta Murdocha.

Zdaniem obrony Trumpa, „WSJ”

dopuścił się „rażącego zaniedbania”, nie wyjaśniając w artykule, dlaczego rzekomy liścik urodzinowy został napisany w trzeciej osobie, kto i na czym go napisał oraz w jaki sposób redakcja w ogóle weszła w jego posiadanie.

Przedstawiciele News Corp. nie odpowiedzieli jeszcze na kontratakt Trumpa.

Z kolei rzecznik zespołu prawnego Trumpa nazwał nową skargę „potężnym uderzeniem”. Dodatkowo zapowiedział, że prezydent będzie konsekwentnie pociągał do odpowiedzialności podmioty, które „wprowadzają Amerykanów w błąd za pomocą Fake Newsów i oszczerstw”.

Tajne ultimatum Trumpa. Cios dla NATO



Tajne ultimatum Trumpa. Cios dla NATO

Według „Der Spiegel” i Reutersa wysłannik administracji Donalda Trumpa miał zapowiedzieć w tajnym briefingu w Brukseli znaczące cięcia amerykańskich sił przeznaczonych dla NATO w razie kryzysu w Europie. Z puli sojuszu mają zniknąć m.in. myśliwce, niszczyciele i wszystkie okręty podwodne USA.

Najważniejsze informacje

- Według doniesień USA mają zmniejszyć o ok. jedną trzecią pulę myśliwców zadeklarowanych dla NATO.

- Amerykańska marynarka ma wycofać niszczyciele z puli sojuszu, a okręty podwodne mają zniknąć z niej całkowicie.

- Sojusznicy mieli przedstawić w czerwcu konkretne propozycje uzupełnienia luk na tzw. Force Sourcing Conference.

Według doniesień „Der Spiegel” oraz Reutersa Donald Trump zamierza znacząco ograniczyć arsenał amerykańskich myśliwców, okrętów wojennych i okrętów podwodnych przewidzianych do użycia na rzecz sojuszników z NATO w przypadku kryzysu militarnego w Europie.

Jak relacjonują media w Brukseli doszło do tajnego briefingu, podczas którego

wysłannik Pete’a Hegsetha, Alexander Velez-Green, miał poinformować wysokich rangą przedstawicieli NATO o planowanych cięciach.

Plan ma obejmować m.in. redukcję o jedną trzecią zobowiązania dotyczącego myśliwców dla NATO. Dodatkowo marynarka USA ma wycofać część niszczycieli z sił NATO. Najbardziej radykalnym krokiem ma być całkowite wycofanie amerykańskich okrętów podwodnych z zasobów NATO. Eksperci ostrzegają, że taka decyzja może osłabić możliwości obronne Sojuszu Północnoatlantyckiego i zwiększyć niepokój w Europie.

Według doniesień Europa ma samodzielnie finansować i utrzymywać drony rozpoznawcze, które odegrały bardzo ważną rolę podczas wojny w Ukrainie. Planowane cięcia mają także osłabić NATO Force Model, czyli system obrony Europy przygotowany przez NATO po rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. Dokument określa, jakie wojska, samoloty, okręty i inne uzbrojenie państwa sojuszu mają przekazać dowództwu NATO w razie wojny w Europie.

Podczas spotkania podkreślono również, że Velez-Green chce blisko współpracować głównie z tymi krajami NATO, które szybko uzupełnią braki po ograniczeniu wsparcia ze strony USA. Część uczestników odebrała te słowa jako formę nacisku na państwa sojuszu. Eksperci zwracają uwagę, że zmiany mogą wpłynąć na bezpieczeństwo Europy i przyszłość współpracy w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Zgodnie z najnowszymi doniesieniami, każde państwo NATO miało przedstawić własny plan uzupełnienia braków w siłach sojuszu podczas czerwcowej Force Sourcing Conference. Kraje miały wskazać, jakie wojska, sprzęt i uzbrojenie mogą przekazać, aby wzmocnić obronę Europy po ograniczeniu wsparcia ze strony USA.

W tle trwają także napięcia polityczne między sojusznikami. Wcześniej Pentagon zapowiedział zmniejszenie liczby amerykańskich żołnierzy w Niemczech o około 5 tysięcy w ciągu najbliższych sześciu do dwunastu miesięcy.

Reuters opisuje także narastające napięcia między USA a Niemcami. Według doniesień kanclerz Niemiec Friedrich Merz miał krytykować Donalda Trumpa w sprawie wojny z Iranem, co doprowadziło do spięć politycznych między sojusznikami.

Dodatkowo amerykański sekretarz obrony Pete Hegseth nie spotkał się z niemieckim ministrem obrony Borisem Pistoriusem. Zamiast rozmów wybrał udział w dużej konferencji bezpieczeństwa w Singapurze. W efekcie Pistorius miał odwołać planowaną wizytę w USA i udać się na pięciodniową wizytę do Kanady.

Wycofanie amerykańskich okrętów podwodnych może zwiększyć ryzyko dla Europy, jeśli sojusz nie wypełni luki własnymi zasobami. Okręty te uznano za istotne m.in. ze względu na monitorowanie rosyjskich jednostek podwodnych z uzbrojeniem nuklearnym oraz ochronę infrastruktury krytycznej Zachodu, w tym kabli podmorskich i rurociągów.

Źródło: PAP, Portal i.pl, o2, Bankier.pl
Andrzej Więciorkowski

Wstrząs w Kościele Katolickim. Nadchodzą wielkie zmiany po niemal 100 latach



Kościół katolicki

Kościół katolicki w Polsce mierzy się z coraz poważniejszym kryzysem powołań, który szczególnie mocno widać w historycznych diecezjach. W Archidiecezji Gnieźnieńskiej w przyszłym roku nie zostanie wyświęcony ani jeden nowy kapłan, co jest sytuacją bez precedensu od czasów II wojny światowej. Problem narasta od lat i coraz mocniej wpływa na funkcjonowanie parafii w całym kraju.

Szczególnie trudna sytuacja dotyczy Archidiecezji Gnieźnieńskiej, która od wieków uznawana jest za jedno z najważniejszych miejsc dla Kościoła w Polsce. W ostatnich latach liczba nowych księży systematycznie spadała, a proces ten przyspieszył do poziomu, który dziś budzi poważne obawy. Wcześniej w tej diecezji pojawiały się jeszcze pojedyncze święcenia, jednak trend wyraźnie się załamał.

Istotną zmianą organizacyjną było także przeniesienie kształcenia kleryków. Wyższe Seminarium Duchowne w Gnieźnie zakończyło tradycyjny model funkcjonowania, a formacja przyszłych księży została przeniesiona do Poznania.

Sam gmach seminarium w Gnieźnie nie został jednak porzucony – pełni obecnie funkcję ośrodka szkoleniowego, rekolekcyjnego i konferencyjnego. Do tej samej formy studiów w Poznaniu skierowano również alumnów z innych ośrodków, takich jak Bydgoszcz i Kalisz.

Skala problemu najlepiej widoczna jest w liczbach. W ubiegłym roku w Gnieźnie wyświęcono trzech nowych księży, a rok wcześniej tylko jednego. W 2025 roku w całym kraju liczba nowych duchownych była wyjątkowo niska – przykładowo w Poznaniu święcenia diakonatu objęły zaledwie jedną osobę.

Dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego pokazują, że w latach 2018–2024 liczba księży pracujących w parafiach spadła o 11,7 procent. Według statystyk Kościoła w Polsce w 2025 roku posługiwało około 23 tysiące księży diecezjalnych.

Z kolei dane Głównego Urzędu Statystycznego wskazują na 24 998 duchownych różnych wyznań w kraju, co po raz pierwszy w historii oznacza spadek poniżej granicy 25 tysięcy.

Zmniejszająca się liczba duchownych zaczyna bezpośrednio wpływać na codzienne funkcjonowanie parafii. W wielu miejscach obsada duszpasterska jest coraz trudniejsza, a tam, gdzie wcześniej pracowało kilku księży, dziś pozostaje jeden lub dwóch. Podobne trudności widoczne są także



w zakonach męskich i żeńskich, które również borykają się z malejącą liczbą powołań.

Na sytuację wpływa kilka czynników. Część obserwatorów wskazuje na spadek zaufania do instytucji Kościoła, który zniechęca młodych ludzi do wstępowania na drogę kapłaństwa.

Drugim istotnym elementem jest pogłębiający się niż demograficzny, który ogranicza liczbę potencjalnych kandydatów. Wszystko to sprawia, że trend spadkowy w liczbie księży może utrzymać się również w kolejnych latach, pogłębiając problemy organizacyjne Kościoła w Polsce.

Nazywają ich „żonatymi księżmi“. Spełniają ważną rolę w Kościele katolickim. Jest ich coraz więcej



Przyjmują święcenia, mimo że mają żony. Diakoni w Kościele katolickim

Diakoni stali się obecni w naszym kraju od 2008 roku, a w ostatnich latach odnotowano wzrost ich liczby. Mimo to nadal wiele osób zaskakuje fakt, że w Kościele katolickim istnieje forma posługi, która pozwala na posiadanie własnej rodziny.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, w Polsce rośnie liczba diakonów stałych. Działają oni już w 15 z 41 diecezji. Z danych Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego wynika, że w 2024 roku było ich 109. To wzrost wobec poprzednich lat. W 2022 roku było ich 99, w 2023 - 102.

Wzrost liczby diakonów stałych jest efektem kilku czynników. - To znak otwierania się struktur Kościoła katolickiego w naszym kraju na tę posługę. Wiąże się to również ze wzrostem świadomości odpowiedzialności za wspólnotę Kościoła ze strony osób świeckich i ze spadkiem liczby nowych powołań do kapłaństwa – powiedział w rozmowie z PAP zastępca dyrektora ISKK ksiądz Wojciech Sadłoń. Obecnie najwięcej diakonów posługuje w archidiecezjach: - katowickiej (25), - łódzkiej (16), - elbląskiej (12).

Diakon nie otrzymuje wynagrodzenia za swoją posługę. Utrzymuje się z pracy zawodowej. Jego strój liturgiczny składa się między innymi z alby i

stuty kapłańskiej. Przy niektórych czynnościach wymagane są także kapa lub dalmatyka. W naszym kraju diakoni nie mogą nosić koloratek. Co ciekawe, w Stanach Zjednoczonych i Niemczech jest to możliwe.

Takie święcenia przyjmują kawalerowie, którzy skończyli 25 lat oraz żonaci mężczyźni po 35. roku życia. W pierwszym przypadku wiąże się to ze zobowiązaniem do życia w celibacie. Natomiast w drugim wymagany jest minimum pięcioletni staż małżeński oraz zgoda żony. - Wynika to z troski o jedność małżonków, bo podjęcie przez męża i ojca publicznej posługi w Kościele ma wpływ na funkcjonowanie całej rodziny - skomentował ksiądz Wojciech Sadłoń.

Zgodnie z prawem kanonicznym diakoni są duchownymi. Mogą przewodniczyć pogrzebom, udzielać komunii świętej i chrztu, błogosławić małżeństwa. Nie mają jednak uprawnień do odprawiania mszy, spowiadania ani udzielania sakramentu namaszczenia chorych. - Diakon ma pomagać kapłanom. Nigdy przecież nie zostanie proboszczem - tak swoją rolę skomentował w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” pan Tomasz, jeden z pierwszym diakonów stałych w naszym kraju.

Na obecność diakonów stałych polski Episkopat wyraził zgodę w 2008 roku. Wówczas pisano o nich jako o „żonatych księżach” albo „prawie kapłanach”. Jednak historia tej formy posługi jest znacznie dłuższa. Diakoni działali już w czasach pierwszych chrześcijan. Święty Paweł w Liście do Filipian pozdrawiał nie tylko biskupów, lecz także diakonów. W Kościele katolickim instytucja została powołana w trakcie Soboru Watykańskiego II w 1964 roku. Pierwszych żonatych mężczyzn wyświęcono na diakonów w katedrze kolońskiej cztery lata później.

Od lipca kierowców czeka ważna zmiana. Bez tych świateł auto nie pojedzie



To jedna z największych zmian w europejskiej motoryzacji ostatnich lat. UE nakazuje montaż nowych świateł ostrzegawczych oraz szeregu systemów wspierających bezpieczeństwo. I to już od 7 lipca 2026 roku.

UE wprowadza nowe obowiązkowe systemy bezpieczeństwa w samochodach od 2026 roku

Od 7 lipca 2026 roku wszystkie nowo rejestrowane samochody osobowe na terenie Unii Europejskiej będą musiały spełniać zastrzone normy techniczne związane z bezpieczeństwem drogowym. Jedną z najważniejszych

zmian będzie obowiązkowe wyposażenie aut w adaptacyjne światła hamowania, które mają ograniczyć ryzyko kolizji, szczególnie podczas jazdy z większą prędkością.

O co chodzi z nowymi światłami?

Nowy system aktywuje się automatycznie podczas gwałtownego hamowania przy prędkości przekraczającej 50 km/h. W takiej sytuacji tylne światła stopu zaczynają szybko pulsować, co ma skuteczniej ostrzegać kierowców jadących za pojazdem.

Elektronika samochodu analizuje m.in.:

- siłę nacisku na hamulec,
- aktualną prędkość,
- działanie systemów bezpieczeństwa, takich jak ABS i ESP.

W niektórych modelach dodatkowo uruchamiane są światła awaryjne, jeśli hamowanie jest szczególnie intensywne.

Dlaczego UE wprowadza ten obowiązek?

Według europejskich regulatorów migające światła są szybciej zauważane przez innych uczestników ruchu niż standardowe, stałe oświetlenie. Dzięki temu kierowcy jadący z tyłu mogą szybciej zareagować, co przy wysokich prędkościach może oznaczać kilka dodatkowych metrów potrzebnych do uniknięcia zderzenia.

Nowe obowiązkowe wyposażenie samochodów od 2026 r.

Adaptacyjne światła hamowania to tylko część zmian. Zgodnie z rozporządzeniem UE 2019/2144 nowe pojazdy będą musiały posiadać również:

- zaawansowany system automatycznego hamowania awaryjnego,
- wykrywanie pieszych i rowerzystów,
- system utrzymania pasa ruchu,
- monitorowanie zmęczenia kierowcy,
- inteligentnego asystenta prędkości,
- rejestrator danych zdarzeń,
- przygotowanie do montażu blokady alkoholowej.

Brak tych systemów uniemożliwi uzyskanie homologacji dla nowych modeli.

Czy obecni właściciele aut muszą modernizować swoje pojazdy?

Nie. Nowe przepisy obejmują wyłącznie samochody rejestrowane po 7 lipca 2026 roku.auta już użytkowane nie będą wymagały dostosowania do nowych norm.

W praktyce modernizacja starszych pojazdów byłaby często niemożliwa ze względu na konieczność integracji nowych funkcji z fabrycznymi systemami sterowania.

Bezpieczniejsze drogi dzięki nowym regulacjom

Zaostrzone przepisy mają na celu ograniczenie liczby wypadków drogowych na terenie Europy. Unia Europejska rozwija pakiet obowiązkowych technologii bezpieczeństwa, które stopniowo stają się standardem w nowoczesnej motoryzacji. Dzięki temu kierowcy mogą spodziewać się bardziej zaawansowanych i bezpieczniejszych samochodów w nadchodzących latach.

Źródło: PAP, WP, Interia, Goniec

Andrzej Więciorkowski

PORADNIK DLA KAŻDEGO

samo życie

w opr. Zofii Więciorkowskiej

Baśniowe kształty Zapomniany kwiat wraca do łask

Kiedyś nie mogło ich zabraknąć w żadnym wiejskim ogródku, później o nich zapomnieliśmy, a dziś szturmem wracają na salony nowoczesnej architektury krajobrazu. Orliki to jedne z najbardziej urokliwych, azurowych bylin, które zachwycają baśniowym kształtem kwiatów. Zobacz, jak mądrze zaplanować ich uprawę i które odmiany wybrać.

Orliki są wręcz stworzone do cienistych zakątków, nie mają wygórowanych wymagań i potrafią genialnie wypełnić lukę na rabatach na przełomie wiosny i lata. To idealny moment, by zaprosić te wdzięczne rośliny z powrotem do swoich ogrodów. Dzięki ogromnej różnorodności odmian – od leśnych klasyków po spektakularne formy pełne przypominające małe pompony – bez trudu stworzysz z nich wielopoziomową, kwitnącą kompozycję.

Czego potrzebują orliki? Standardowe wymagania

Zdecydowana większość orlików (około 90 proc. spotykanych w naszych ogrodach, w tym popularne mieszańce ogrodowe) to rośliny niezwykle łatwe w prowadzeniu. W naturze rosną na obrzeżach lasów, dlatego w ogrodzie najlepiej czują się w miejscach półcienistych, gdzie słońce operuje tylko przez kilka godzin rano lub po południu.

Idealne warunki dla orlików:

- **Odczyn gleby:** - Lekko kwaśny do obojętnego – optymalne pH to przedział 6,0 – 7,0 (odmiany wywodzące się z orlika pospolitego zniosą też pH do 7,5).
- **Struktura podłoża:** Ziemia żyzna, próchnicza, przepuszczalna i stale umiarkowanie wilgotna.
- **Czego nienawidzą?** Ciężkiej, zbitej i złanej gliny oraz stojącej wody. Nadmiar wilgoci wokół korzeni skutkuje błyskawicznym gniciem rośliny.
- **Pielęgnacja w czasie suszy:** Orliki źle znoszą drastyczne przesuszenie. Warto rozsypać wokół nich ściółkę z kompostu lub kory, która zatrzyma wilgoć w ziemi.

Architektura rabaty. Gdzie i jak posadzić orliki?

Orliki to byliny krótkowieczne (po 3–4 latach kępa traci wigor), ale potrafią same doskonale się rozsiewać. Aby rabatę wyglądała spektakularnie, rośliny musimy ułożyć na odpowiedniej wysokości, dopasowując gatunki do konkretnego planu.



1. Pierwszy plan i obrzeża rabat (odmiany niskie 20–40 cm)

W tym miejscu sadzimy odmiany miniaturowe i skalne (np. orlik wachlarzowaty). Wymagają one lżejszej ziemi z dodatkiem piasku lub żwiru.

- **Cameo Rose & White' (25 cm):** Urocze, biało-różowe kwiaty.
- **Seria Winky Double (30 cm):** Kompaktowe, pełne, dwukolorowe kwiaty idealne do donic.
- **Spring Magic Navy and White (35 cm):** Kontrastowe, niebiesko-białe kwiaty.
- **Red Hobbit' (40 cm):** Wyrazista, czerwono-biała odmiana.

2. Drugi plan i środek rabaty (odmiany wysokie 70–80 cm)

Tutaj królują wysokie orliki o pełnych, pomponowych kwiatach (głównie z kultowej serii Barlow). Z racji ciężkich kwiatów i silnego wzrostu potrzebują żyznej ziemi oraz osłony od wiatru, który mógłby połamać łodygi. Sadzimy je w grupach po 5–9 sztuk.

- **Black Barlow' (80 cm):** Niezwykle, pełne kwiaty o głębokiej, niemal czarnej barwie.
- **Nora Barlow' (80 cm):** Różowe pompony z charakterystycznymi, białozielonymi końcówkami.
- **Heidi' (80 cm):** Klasyczna, różowo-fioletowa odmiana z ciemnozielonymi liśćmi.
- **Spring Yellow Queen':** Rzadko spotykane, duże, pełne kwiaty w kolorze intensywnej żółci.

Orliki najlepiej prezentują się w kompozycjach wielogatunkowych w stylu angielskim, wiejskim i naturalistycznym. Co ciekawe, te rośliny zawierają alkaloidy, dzięki czemu działają jak naturalna bariera odstraszająca ślimaki – warto obsadzać nimi brzegi grządek warzywnych!

Najlepsi partnerzy dla orlików:

W trakcie kwitnienia (maj–lipiec):

Bodziszeki ogrodowe, naparstnice purpurowe, łubiny, ostróżki oraz dzwonki.

Na drugą połowę lata: Funkie (hosty), paprocie i tawułki. To kluczowe sąsiedztwo, ponieważ po przekwitnięciu liście orlików naturalnie żółkną i zamierają – bujne liście host i paproci idealnie zamaskują puste miejsca.

Sekrety pielęgnacji: Co zrobić po przekwitnięciu?

Aby przedłużyć kwitnienie orlików o kilka tygodni, regularnie usuwaj przekwitłe kwiatostany. Zapobiegnie to też niekontrolowanemu rozsiewaniu się. To ważne, ponieważ nasiona zebrane z odmian pełnych rzadko powtarzają cechy rośliny matecznej – siewki najczęściej dziczeją i wracają do formy pojedynczej.

Gdy roślina całkowicie zakończy kwitnienie, a jej liście zaczną brzydko żółknąć, bez wahania zetnij całą kępę tuż nad ziemią. Po kilku tygodniach orlik wypuści świeżą, zdrową i gęstą rozetę zielonych liści, która będzie zdobić ogród aż do jesieni. Na zimę roślina nie wymaga okrywania – jest całkowicie mrozoodporna.

Orliki to ogrodowe klejnoty, które po latach zapomnienia odzyskują należne im miejsce na rabatach. Dzięki niskim wymaganiom i ogromnej palecie barw – od delikatnych pastelów po głęboką czerń – potrafią wnieść do ogrodu lekkość, tajemniczość i nutę romantyzmu.

A & M Chiropractic, LLC



Leczenie Nieinwazyjne

- Dyskopatii
- Bóli głowy
- Rwy kulszowej
- Zapalenia mięśni i stawów
- Urazów powypadkowych
- Urazów w pracy (Worker's compensation)
- Kontuzji i urazów sportowych
- Wad postawy u dzieci
- Bóli kręgosłupa w czasie ciąży

Bezpłatna
konsultacja

**Dr. Anita
& Dr. Maciek
Kolodziejczak**

**160 West Street, Ste C
Cromwell, CT 06416**

www.amchiro.com

**Lekarze wraz z personelem mówią w języku polskim
Akceptujemy większość ubezpieczeń medycznych
jak również oferujemy dogodny plan płatności**

860 - 398 - 5420

Ciekawostki

Pierwszy przeszczep płuca od dawcy z wirusem HIV

W NYU Langone Health – nowojorskim akademickim systemie opieki zdrowotnej – dokonano pierwszego w historii przeszczepu płuca od nosiciela wirusa HIV do nosiciela wirusa HIV. To nadzieja dla osób zarażonych HIV, gdyż otwiera niedostępną dotychczas pulę dawców. Co prawda transplantacje takie są możliwe w ramach określonych protokołów badawczych, ale mimo to jest to zwiększenie szans dla osób potrzebujących przeszczepu, mówi doktor Sapna Mehta, dyrektor w NYU Langone Transplant Institute i współautorka protokołu, który został zatwierdzony przez FDA.



W USA żyje około 1,2 miliona nosicieli wirusa HIV. Dzięki lekom antyretrowirusowym mogą prowadzić niemal normalne życie.

Biorcą płuca był 56-letni Bertrand Nelson, u którego w 2000 roku zdiagnozowano HIV i sarkoidozę. Wkrótce potem był już w remisji. Jednak w 2021 roku zaraził się chorobą legionistów i spędził wiele tygodni w szpitalu z poważnym zapaleniem płuca. Choroba reaktywowała jego sarkoidozę, która zaatakowała wątrobę. Trzy lata później był już w tak złym stanie, że potrzebował podawania coraz większych ilości tlenu. Został też skierowany do NYU Langone w celu rozważenia przeszczepu płuca i wątroby. Został zakwalifikowany do operacji, ale trzeba było przystosować protokół tak, by mógł otrzymać jednocześnie płuca i organ z jamy brzusznej.

Operacja została przeprowadzona 21 marca 2026 roku. Najpierw przeszczepiono płuca i tego samego dnia przeprowadzono przeszczep wątroby. Teraz, po raz pierwszy od 4 lat Nelson Bertrand oddycha samodzielnie i nabywa mięśni po latach ograniczonej mobilności.

Czy siedzenie może być zdrowe? Zaskakujący paradoks

Od wielu lat słyszymy, że należy mniej siedzieć, a więcej się ruszać. Mogłoby się więc wydawać, że każde skrócenie czasu siedzenia na rzecz ruchu jest korzystne dla zdrowia. Tymczasem nowe badanie pokazuje, że związek między siedzeniem a zdrowiem jest bardziej skomplikowany.

Naukowcy z Chin przeanalizowali dane ponad 41 tysięcy dorosłych osób, które obserwowali średnio przez 12 lat. Sprawdzali, jak czas spędzony na siedząco wiąże się z ryzykiem zgonu i chorób sercowo-naczyniowych.

Okazało się, że zależność między siedzeniem a ryzykiem zgonu nie jest prosta. Najniższe ryzyko odnotowano u osób siedzących około 4 godzin dziennie. Zarówno ci, którzy siedzieli bardzo mało (poniżej 2 godzin), jak i ci, którzy siedzieli bardzo dużo (powyżej 6–8 godzin), mieli wyższe ryzyko zgonu i chorób serca.

Nikogo nie dziwi, że długotrwałe siedzenie szkodzi. Zaskakuje jednak dlaczego bardzo mało siedzenia również wiąże się z gorszymi wynikami zdrowotnymi?

Odpowiedź tkwi w kontekście. Ponad 60% osób siedzących mniej niż 2 godziny dziennie pracowało fizycznie. To ludzie, którzy przez cały dzień są w ruchu nie dlatego, że dbają o zdrowie, lecz dlatego, że muszą. Ich organizm nie ma czasu na regenerację.

Autorzy badania nawiązują do opisanego wcześniej „paradoksu aktywności fizycznej”. Intensywna praca zawodowa, w przeciwieństwie do rekreacyjnego ruchu, nie zawsze chroni serce, a może je nawet przeciążać. Teraz eksperci od zdrowia publicznego muszą wziąć po uwagę „paradoks siedzenia”. Dla osób wykonujących ciężką pracę fizyczną umiarkowany odpoczynek w pozycji siedzącej może być formą niezbędnej regeneracji, a nie lenistwem zagrażającym zdrowiu.

Badacze poszli jednak dalej i sprawdzili, co się dzieje, gdy przez 30 minut dziennie zamieniamy jedną aktywność na inną.



Stwierdzili, że osoby siedzące 4 lub więcej godzin dziennie mogą skorzystać na zamianie pół godziny siedzenia na ruch, szczególnie umiarkowany lub intensywny wysiłek fizyczny. Wiąże się to z 3-7% niższym ryzykiem zgonu i chorób serca.

Osoby siedzące mniej niż 4 godziny dziennie – zwłaszcza pracownicy fizyczni – odnosiły korzyści zdrowotne, gdy część swojej aktywności lub długiego snu (powyżej 8 godzin) zastępowały siedzeniem. Ryzyko spadało o 4-10%.

Autorzy badania podkreślają: wyniki nie oznaczają, że wszyscy powinni zacząć więcej siedzieć. Dla przeciętnego człowieka prowadzącego siedzący tryb życia zalecenia pozostają niezmienione – mniej siedzenia, więcej ruchu. Jednak



publiczne komunikaty zdrowotne muszą uwzględniać kontekst. Osoba pracująca cały dzień na stojąco na polu uprawnym i programista siedzący cały dzień za biurkiem mają różne potrzeby.

Szczerbiec - jedyny, najpiękniejszy i z tajemniczym hebrajskim napisem

Szczerbiec to jedyne zachowane polskie insygnium koronacyjne ze średniowiecza. Przez wielu specjalistów uznawany jest za najpiękniejszy miecz ceremonialny. Większość z nas wie, że miecz służył do koronacji królów polskich. Niewielu zdaje sobie sprawę, że rękkość kryje jeden z bardziej zagadkowych napisów w historii Polski – inskrypcję, będącą do dziś przedmiotem sporów naukowych.

Mierzący niespełna sto centymetrów Szczerbiec jest mieczem bojowym przebudowanym na ceremonialny. Badania z 2008 roku przeprowadzone przez Marcina Biborskiego, Janusza Stępińskiego i Grzegorza Żabińskiego wykazały, że głownia ze stali dymarskiej, poddana hartowaniu i odpuszczaniu, nosi cechy autentycznej broni bojowej. Mimo to nigdy nie był używany w walce. Jego bogato zdobiona rękkość ze srebra pokrytego złotymi blaszkami zdobionymi techniką niello, jego rozbudowane inskrypcje i ikonografia wskazują na zupełnie inną rolę.



Ci sami badacze ustalili też, że miecz można pewnie datować na połowę XIII wieku, co ostatecznie obala i dawną hipotezę o XIX-wiecznej kopii i legendę o jego początkach. Legendę wiążącą Szczerbiec z Bolesławem Chrobrym, który miał wyszczerbić go przy kijowskiej Złotej Bramie w 1018 roku. Wyniki badań są jednak bezlitosne dla romantycznych narracji. Podobnie zresztą jak kroniki z epoki. Pierwsza pewna wzmianka o Szczerbcu pochodzi bowiem z Kroniki Wielkopolskiej z przełomu XIII i XIV wieku.

Większość badaczy skłania się ku opinii, że pierwotnym właścicielem był Bolesław Pobożny, książę wielkopolski zmarły w 1279 roku. Jego zięć Władysław Łokietek po raz pierwszy użył Szczerbca jako insygnium podczas koronacji w 1320 roku – zapewne z premedytacją, podkreślając swoje prawa do Wielkopolski wobec rywalizujących z nim Przemyślidów.

Szczerbiec to gladius iustitiae, miecz sprawiedliwości. Taki miecz spoczywał na kolanach zasiadającego w trybunale władcy-sędziego, symbolizując jego prawo do wydawania wyroków w imieniu Boga. Ikonografia Szczerbca jest przy tym niezwykle przemyślana.

Na jednej stronie głowicy znajduje się tajemniczy znak złożony z litery przypominającej greckie sigma lub łacińskie C, nad którym umieszczono krzyż Tau, a poniżej krzyż w dwunastopłatkowej rozecie. Po bokach znaku litery A i Ω (alfa i omega, początek i koniec), obie zwieńczone krzyżykami. Po obu stronach trzonu rękkości umieszczono symbole czterech Ewangelistów – orła Jana, anioła Mateusza, lwa Marka oraz wołu Łukasza – i dwukrotnie powtórzonego Baranka Bożego, Agnus Dei.

Po tej stronie jelca, co T, A i Ω na głowicy widnieje łaciński tekst: QUICUMQUE HEC NOMINA DEI SECUM TULERIT NULLUM PERICULUM EI OMNINO NOCEBIT czyli: „Ktokolwiek te imiona Boga ze sobą nosić będzie, żadne niebezpieczeństwo mu w ogóle nie zaszkodzi”. Formuła ta nie jest wynalazkiem twórcy Szczerbca. Należy ona do nurtu chrześcijańskiej magii praktycznej, powszechnej w XIII i XIV wieku. Pergaminowe amulety z podobnymi zaklęciami, zwykle noszone na szyi lub przyszyte do ubrania, odnajdywano w całej Europie.

Jeden z zachowanych, z połowy XIII wieku, przechowywany dziś w katedrze w Canterbury, zawiera niemal identyczną formułę, połączoną z litaniami boskich imion hebrajskiego i greckiego pochodzenia. Miecz stał się w ten sposób rodzajem trwałego amuletu chroniącego właściciela.

Badacze uzbrojenia zwracają uwagę, że Szczerbiec jest niezwykle na tle innych europejskich mieczy ceremonialnych tej epoki. Zaskakująco podobne rozwiązania spotykamy na Półwyspie Iberyjskim, gdzie w XIII wieku krzyżowały się tradycje chrześcijańska, muzułmańska i żydowska. Widzimy tam inskrypcje arabskie na mieczach chrześcijańskich królów, hebrajskie formuły ochronne przepisywane łacińskimi literami, złotnicze techniki przejęte od Maurów.

Powiązanie Szczerbca z tradycją iberyjską jest spójne na wielu poziomach: typologia rękkości, ikonografia i sekwencja imion boskich wywodząca się z tradycji Liber Semiphoras, traktatu powiązanego ze środowiskiem Alfonsa X Kastylijskiego.

Droga, jaką miecz trafił do Wielkopolski, pozostaje nieznana. Być może przywiozła go ze sobą księżna Jolenta Helena, żona Bolesława Pobożnego, mająca rodzinne powiązania z Aragonią. Być może przywędrował z zakonem rycerskim lub obcym rzemieślnikiem.

Pewne jest jednak, że ktoś w XIII wieku stworzył dla polskiego księcia miecz, który przemawiał po łacinie, po hebrajsku i przez obrazy.

AZ

Trump w izraelskiej matni...

Wybuchło lato, wzrasta też polityczna temperatura tak w Europie jak i na świecie. Właśnie wróciłem z czarodziejskiego odwiertu w mój polski świat radowania się spotkaniami w gronie rodziny i też przyjaciół z czasów studenckiego aktywizmu z okresu „festiwalu Solidarności” sprzed już 45 lat. Podobno przyjaźnie są najsilniejsze, kiedy powstają w okresie naszej młodości, otwartości, wspólnego doznawania, odważnej naiwności wiodącej nas tak do upadków jak i wzlotów. Dziś próżno bym szukał cudownej, architektonicznie bajkowej, boskiej ławicy płynących chmur na kalifornijskim niebie oglądanych jeszcze kilka dni temu w Polsce. A tu, pod nogami wybuchają kolejne polityczne szamba chwając, huśtając naszą wiarą, nadzieją i poczuciem bezpieczeństwa, więc nie sposób przecież to pominąć, chwytając za przysłowiowe pióro, dlatego kilka refleksji i o tym.

Trudno dziś ocenić, czy jesteśmy na przedpolu wojny, czy też możliwy jest pokój. Trump wie, że musi zatrzymać konflikt z Iranem jeśli za 5 miesięcy nie chce przegrać uzupełniających wyborów, co sparaliżowało by całą jego agendę i personalnie ponownie wpakowało by go w kłopoty. Dlatego za wszelką cenę chce wygasic, lub zawiesić konflikt z Iranem, który o tym wie i próbuje przeciągać rozmowy, aby maksymalnie wynegocjować jak najkorzystniejsze warunki. Krytycy Trumpa mówią, że MoU to istotnie bezwarunkowa kapitulacja, ale właśnie Ameryki. Jednak kontynuowanie wojny zamknie cieśninę Ormuz, przez którą przepływa ok. 20% światowej ropy i podobna ilość gazu, w konsekwencji oznacza potężny kryzys dla całej światowej ekonomii. Amerykańscy wyborcy są bardzo czuli na wzrastające ceny benzyny, a i nie chcą słyszeć o następnej kosztownej długoletniej wojnie i Trump to wie. Przypomnijmy, że USA to pierwsza gospodarka świata, a Iran 34-ta...

Jesienne wybory, sytuacja Trumpa...

Trump jest wściekły, zbliżają się wybory, ceny paliwa rosną, narasta bunt w szeregach jego zwolenników, a sondaże jego popularności maleją. Reuters/Ipsos wskazuje spadek popularności Trumpa (rozpoczął z 47% poparciem) do 34%, tylko 23% Amerykanów uważa, że USA ma teraz silniejszą pozycję niż przed wojną (28 luty), 35% jest przeciwnego zdania. Jedynie 24% uważa, że warto było rozpocząć tę wojnę, a połowa respondentów jest przeciwnego zdania. Aż 63% Amerykanów myśli, że porozumienie z Iranem nie zdoła się utrzymać, tak myśli połowa republikanów i 80% Demokratów. Problem w tym, że Trump wygrał wybory w 2024 r. obiecując ukroćć inflację (teraz rocznie 4,2%) i trzymania

Ameryki z daleka od kosztownych wojen.

Odnosnie zagrożenia widmem ekonomicznej katastrofy Trump powiedział, że podpisał MoU z Iranem, bo nie chce w przyszłości być kojarzony z 31-ym prezydentem USA Herbertem Hooverem (Great Depression). Przypomnijmy, że rezerwy strategiczne ropy są najniższe od 1983 r., również wojna z Iranem wyczerpała magazyny amunicji, dalej ceny benzyny i nadchodzące wybory...

Zabawni są Demokraci w Kongresie, którzy zwykle popierają pokój, a w tym przypadku krytykują plany zakończenia wojny z Iranem oskarżając Trumpa, że daje Iranowi \$300 mld na finansowanie odbudowy, zamierza znieść wszystkie sankcje i pozwala na eksport ropy i gazu, a nawet może umożliwić pobieranie opłat w cieśninie Ormuz. Senator z Kalifornii Adam Schiff nazwał to kapitulacją. Należy tu sprostować, że \$300 mld ma pochodzić od prywatnych inwestorów, a nie z zasobów amerykańskiego podatnika. Dodatkowo Iran ma otrzymać własne zasoby dotąd zamrożone w światowych bankach. Niedawno lewicowi krytycy Trumpa zarzucali mu, że jest militarnym dyktatorem, a teraz porównują go do Neville Chamberlain...

Z pewnością Trump zdewastował militarną infrastrukturę Iranu, centra dowodzenia, zlikwidował czołowych liderów państwa, fabryki broni, lotnictwo (część uciekła do Pakistanu), okręty wojenne, stacje radarowe, porty etc. Jednak do pełnego zwycięstwa zawsze używano inwazji jednostek wojskowych, ale po pierwsze Amerykanie nie mają apetytu

na coś podobnego, po drugie Iran to duży górzysty kraj z 92 mln ludzi, więc koszty inwazji byłyby ogromne...

Kiedy Trump podpisał deal z Iranem (MoU) momentalnie zyskał poparcie 56% respondentów, tylko 13% wyraziło niezadowolenie, 74% polubiło warunek, że Iran musi oddać, albo zniszczyć wzbogacony uran. Jednak Trumpowi ciąży ekonomia, tu ma jedynie 33% poparcia, przy 60% rozczarowanych. Z takimi notowaniami Trumpowi będzie trudno iść do wyborów.

Izrael, czyli o problemach Trumpa...

Obserwatorzy komentują, że prawdziwym wrogiem zakończenia konfliktu jest Izrael, któremu udało się wciągnąć Trumpa do swojej wojny i za wszelką cenę nie jest zainteresowany jej zakończeniem. Doszło do tego, że Trump zmuszony był atakować personalnie Netanjahu za bombardowanie Libanu i naruszenie umowy z Iranem. Podobnie wypowiadał się wiceprezydent Vance, który zażądał od Izraela podporządkowania się linii pokojowej Trumpa grożąc, że Izrael może stracić jedynego swojego sprzymierzeńca jakiego ma. Jednak Izrael wcale nie myśli o pokoju i jego lobby rozpoczęło bezpośrednie ataki na Trumpa.

Przypomnijmy, że słynna umowa z Iranem obejmuje również zaprzestanie agresywnej wojny Izraela w Libanie z wycofanie jego okupacyjnych wojsk. Jednak rząd Izraela ciągle prowadzi działania wojenne w południowym Libanie w swojej wojnie z szyickim Hezbollah wspieranym przez Iran

oburzając się, że siły inwazyjne czasem ponoszą straty. Trump jest wściekły na Netanjahu, który psuje mu plany zatrzymania konfliktu z Iranem, w tle mający koncepcja budowy Wielkiego Izraela od Nilu do Eufratu. Z czasem zobaczymy, czy to jest tylko gra, czy też Netanjahu padnie ofiarą swojej beczelności w nadchodzących w Izraelu wyborach.

Konflikt interesów: Trump-Netanjahu

Netanjahu stawia na siłę izraelskiego lobby w Ameryce praktycznie kontrolującego Kongres i Senat jak również poważną część mediów aby zmusić dotąd uległą mu administrację Trumpa do kontynuowania wojny. Przypomnijmy, że to AIPAC hojnie dotował kampanię wyborczą Trumpa. Miriam, wdowa po królu kasyn syjonistcie Sheldonie Adelsonie ostatnio dała mu \$100 mln. To właśnie potężne lobby syjonistyczne broniło Trumpa kiedy globaliści Bidena chcieli go zniszczyć włócząc po sądach i doprowadzając do impeachmentów jeszcze w jego pierwszej kadencji. Dziś Miriam mówi, że Trump zawieszając wojnę zdradził Izrael. A może wymiana ognia między Trumpem a syjonistami jest tylko teatrem przed arabskimi i perskimi elitami aby uwierzyły, że teoria „ogon kieruje psem” nie jest prawdziwa?

Jednak w roku wyborczym pojawiły się poważne rysy w bloku Trumpa w samym ruchu MAGA, którego część głośno oddziela się od sterowanego przez syjonistów MIGA (Make Izrael Great Again) i określa się mianem America First, krytykując

Nie odnawiaj obecnej POLISY, zanim nie sprawdzisz naszej oferty!!!

Reprezentujemy Ubezpieczalnie:

Travelers
Metropolitan
Safeco
National Grange Mutual
Progressive
Kemper
National General Formely Tower
Dairyland
Foremost
American Modern
Quincy



Barbara Mrozik

- ★ Posiadamy SUPER ceny dla młodych kierowców
- ★ Nazbierałeś mandatów i szukasz taniego UBEZPIECZENIA?
- ★ Skontaktuj się z nami
- ★ Jesteśmy w stanie uaktywnić POLISĘ przez telefon



Posiadamy również atrakcyjne ceny polis na:

DOMY JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, BIZNESY ORAZ ŻYCIE

15 LAT doświadczenia w ubezpieczeniach

Barbara - 203-301-0555, cell: 203 515 5709

www.mgroupnow.com BasiaMrozik@optonline.net

NOWA LOKALIZACJA → Duży parking z tyłu budynku 244 BRIDGEPORT AVE, MILFORD, CT 06460

praktycznie podporządkowanie się przez administrację Trumpa celom i interesom Izraela. Część komentatorów związanych z America First obawia się, że Netanjahu nie odpuści i wkrótce nawet w Ameryce może dojść do spektakularnego aktu terrorystycznego o który oskarżony będzie Iran. Mówi się tu o prowokacji w czasie trwających mistrzostw świata w piłce nożnej (przepełnione stadiony), bądź podczas tłumnych parad i obchodów 250-lecia USA.

Syjonіści kontrolujący głównie amerykańskich ewangelików przez swoich medialnych liderów jak Mark Levin, czy Ben Shapiro przystąpili do krytyki Trumpa żądając kontynuacji bombardowań Iranu, sugerując, że koniec jego wytrzymałości jest bliski i zwycięstwo jest tuż za rogiem. Dziś już wiemy, że jest to myślenie życzeniowe, a sam teatr współczesnej wojny uległ poważnym zmianom co jeszcze w 2009 r. przepowiadał analityk George Friedman w książce *"Następne sto lat"* (rewolucja dronów), czego przykładem jest wojna na Ukrainie i w Iranie. Dziś największym problemem Trumpa jest rokosz Netanjahu, który może sprowokować Trumpa nawet do zablokowania amerykańskiej pomocy finansowej i militarnej dla Izraela, co spowodowałoby jego szybki upadek.

Izraelscy Żydzi niestety sobie nie pomagają. Minister izraelskiej diaspory Amichai Chikli w wywiadzie dla Israeli Army Radio wyznał, że Izrael wkrótce będzie w stanie wojny z Syrią, którą zaliczył do *"sunnickiej radykalnej osi zła"* obok Kataru, Turcji i Pakistanu, będącą większym zagrożeniem od Iranu...

Trump przeciwko globalistom

Oficjalnie oglądamy wojnę z Iranem, nazywaną też proxy wojną z Chinami, ale wydaje się, że jest to wojna między globalistycznym City of London i kontrolowanymi przez niego przybudówkami jak Unia Europejska, krajami kontrolowanymi przez brytyjską koronę (Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Nigeria, itp.), ONZ, CFR, Bilderberg, Davos, a nawet CIA, MI6, Mossad, itp., a próbującymi zachować i odrodzić suwerenność państwami narodowymi. Liderem tych ostatnich jest dziś prezydent Trump, który niestety głupio i naiwnie dał się Netanjahu wciągnąć w nieszczęsną awanturę z Iranem.

Do tego bałaganu dodajmy jeszcze prowadzoną przez globalistów od kilku lat wojnę na Ukrainie, która przecież kosztownie angażuje i Polskę. Świat zmienia się na naszych oczach na niekorzyść suwerennych państw narodowych i scenę zaczynają dominować ogromne ponadnarodowe korporacje, które przy pomocy nowoczesnych technologii usiłują i będą usiłowały zaprowadzić nowy porządek światowy. Stary świat usiłuje się bronić w wielu państwach odnotowujemy wzrost znaczenia ruchów prawicowych, czego najlepszym przykładem jest zmieniająca się mapa polityczna np. państw Ameryki Południowej.

Siła AIPAC, izraelskiego lobby w USA

Spektrum wskazanych zagadnień jest ogromne zaczynajmy więc od sytuacji Trumpa, który uwierzył w możliwe łatwe zwycięstwo w ataku na Iran, porównywalne z operacją porwania Maduro w Wenezueli. Zagrożony więzieniem (sprawy korupcyjne) Netanjahu opierający się na ultraprawicowej koalicji sukcesywnie podgrzewał próżność Trumpa (9 wizyt w ub. roku!), snując przed nim wizję błyskawicznego, oszałamiającego zwycięstwa nad reżimem ajatollahów w Teheranie. Roztaczał przy tym obraz nagłaśnianego powszechnego niezadowolenia Irańczyków z szybującej inflacji (ok. 60%) prowadzącego do masowych protestów, zapowiadając szybką wymianę reżimu. Niestety łasy na pochwały i glorię Trump, wcześniej krytykujący zbrojne, kosztowne wojskowe interwencje i wojny, łatwo dał się podpuścić i podjął się roli podwykonawcy wojennych planów Izraela z czego teraz próbuje się wyplatać.

Wypada tu przypomnieć o prawie kompletnej kontroli amerykańskiej polityki przez izraelskie lobby AIPAC, który to od dekad praktycznie kontroluje amerykańskich kongresmenów i senatorów selekcjonując i finansując tych, którzy z kolei będą popierać interesy Izraela, utracając kandydatury kandydatów niezależnych. Ostatnio mieliśmy przykład przegranej reelekcji do Kongresu Thomasa Massie z Kentucky, który chwalił się tym, że był jedynym republikaninem, który nie zgodził się brać dotacji od izraelskiego lobby. Zorganizowano mu przegraną dofinansowując kampanię wyborczą

sumą ponad \$32 mln! Massie, otwarty krytyk Trumpa, "ostatni sprawiedliwy", który doprowadził do stopniowego ujawnienia akt Epsteina, przepadł w prawyborach 45 do 55%.

Sytuacja Polski

Dla Polski ważny jest konflikt rosyjsko-ukraińskiego i jego implikacje dla przyszłości i naszego bezpieczeństwa. W mediach burza o niewdzięczności Żeleńskiego, antypolskich i proniemieckich manewrach ukraińskich elit. Polska stoi w rozkroku między pro niemieckim i unijnym premierem Tuskiem, a kojarzonym z pro amerykańskim (z izraelską wkładką) obozem prezydenta Nawrockiego. Polacy mają swoje twarde doświadczenia z obydwu wielkimi sąsiadami (Niemcy, Rosja) jak i niestety z Ukraińcami. Zwolennicy kordonu sanitarnego między Polską a Rosją poczuli się zdradzeni wroga postawą kijowskich elit wobec Polski, narasta nurt rozliczeniowy.

Wojna na Ukrainie jest podtrzymywana głównie przez City of London, które to siły już wcześniej zablokowały wypracowane porozumienie kończące wojnę między Ukrainą, a Rosją. Wojna to zawsze wielki lukratywny biznes najpierw dla niszczonego dany kraj przemysłu zbrojeniowego i polityków, a następnie dla odbudowujących go deweloperów i polityków, którzy wysyłają swoich obywateli na wojnę przy okazji sami korupcyjnie się zabawiając podczas "ratowania ojczyzny".

Unia Europejska żywo zainteresowana jest nie tylko wyjściem ze swojego obłąkanego "zielonego" kryzysu

ekonomicznego przez produkcję broni i amunicji, ale każdy kryzys jest okazją dla ideologów, którzy mają plan głębszej integracji i podporządkowania sobie państw narodowych w jeden organizm. Jak widać elity ukraińskie są ściśle powiązane z City of London, mają też własne plany odnośnie stania się liderem wpływającym i kontrolującym sąsiednie państwa, w tym Polskę. W ramach powojennych planów ten zrujnowany kraj będący na humanitarnej i ekonomicznej kropłównie "daj mi" zachodu chce utrzymać 800 tysięczną armię, ciekawe kto mógłby ją finansować? Czy Ukraina kieruje się racjonalnymi przesłankami, chyba nie, najlepszym przykładem jest to jak zepsuli sobie stosunki z USA, a teraz psują z Polską. W sumie można powiedzieć, że Żeleński swoją pro faszystowską akrobatyką (hołubienie UPA) ociepla Polakom wizerunek Rosji za co być może otrzyma order od Putina...

Globaliści chcą sprowokować Rosję, na której zasoby mają odwieczny apetyt, do wykonania "wojennego" kroku wobec któregoś z państw NATO, aby na wojnę z nią skierować (po Ukraińcach), młodych Polaków, żołnierzy Pribaltyki i Skandynawii. Taka przecież jest tradycja City of London, na dziś znaleźli Ukraińców i gorączkowo szukają następnych chętnych, a powód zawsze się znajdzie.

Jacek K. Matysiak, Kalifornia,
2026/06/26

STAN FURNITURE meble klasyczne i nowoczesne

Polski sklep meblowy

OTWARTY
w nowej lokalizacji
387 West Main St.
New Britain, CT 06053

Tel. 860-817-6225
superliving@sbcglobal.net

Silver Key Realty

Anna Pruszko
Broker
REB. 0792186

Tel. 203 906 2494

**Kupno i sprzedaż nieruchomości,
wynajem mieszkań w Stanie Connecticut**

O kłótności narodu naszego słów kilka

Często się mówi, że butność i kłótność to już nasza cecha narodowa. Trudno się z tym nie zgodzić, kiedy patrzy się nie tylko na polską politykę na przestrzeni ostatnich wieków, ale tak naprawdę widać to już w życiu codziennym, gdzie każdy na pewno nie raz spotkał się z sytuacją, gdzie obcy ludzie kłócą się w sklepie czy na przystanku, i to jeszcze gdyby to było o coś naprawdę istotnego, a zazwyczaj chodzi o coś nieważkiego, co i tak później zamienia się w walkę na to, kto komu lepiej rzuci obelgą czy inną inwektywą, gdzie i tak głównie próbują sobie obie strony udowodnić kto ma większe ego.

Cieężko stwierdzić, czy da się to jakkolwiek wyplenić, z uwagi na to, że młodsze pokolenia potrafią kłócić się nawet z jeszcze bardziej błahych powodów, niż ktokolwiek by pomyślał. O ile ogólnie w społeczeństwie polskim można jeszcze stwierdzić, że jest to poniekąd zjawisko mocno zależne od sytuacji w państwie, widać jednak, że coraz bardziej kłótnie w przestrzeni publicznej wychodzą poza sfery salonów politycznych i rozprzestrzeniają się po domach, rodzinach i znajomych. O polityce wiadomo już jednak powszechnie, że od czasów magnackich ciężko było znaleźć jakikolwiek konsensus i rozwiązanie, a wszelakie debaty często kończyły się bijatykami czy zwykłym zerwaniem sejmu przez liberum veto. Jednak w czym można się doszukiwać przyczyn takiej mentalności, przez którą Polak uchodzi często za granica za kłótniwo i butnego.

Przyczyny

Królestwo

Główną przyczynę można znaleźć przede wszystkim w czasach szlacheckich, a bardziej w wzroście potęgi i świetności magnaterii, która w pewnym momencie posiadała dużą część Rzeczypospolitej na własność, a tym samym chciała mieć większy wpływ na państwo niż sam król. Ciągły konflikt władzy królewskiej z szlachtą brał się przede wszystkim z jej rozpasania i praw nadanych przez większość królów począwszy od dynastii Andegawenkiej, która to jako pierwsza pokazała, że magnateria może wymuszać na królu korzystne ulgi i ustępstwa jedynie za poparcie jego interesów. Było to związane z dziedziczenia tronu przez Jadwigę i kryzysu władzy królewskiej. Następnie za Jagiellonów pojawiła się

kwestia ostatniego zabezpieczenia Rzeczypospolitej poprzez walki z Zakonem Krzyżackim i Moskwą, na które w pewnym momencie nie było już pieniędzy. Królowie więc wprowadzali w życie kolejne przywileje dla szlachty, gdzie apogeum tego miało miejsce przy akcie „Nihil Novi”, który gwarantował szlachcie bezpośredni wpływ na działanie państwa i decyzje króla. Od tego momentu bez jej zgody nie było mowy już w zasadzie o jakimkolwiek samowolnym działaniu króla bez zgody szlachty. Później pojawił się co prawda władca jak Zygmunt Stary, który potrafił utrzymywać szlachtę w ryzach. Aż nastała era królów elekcyjnych, kiedy to szlachta w pełni przejęła nie tyle rozporządzanie państwem, ale z pełnią praw mogła blokować jakiejkolwiek zmiany, które nie były korzystne dla niej.

Tak powstała sytuacja, gdzie jedna osoba mogła zniweczyć cały postęp i reformowanie państwa, co ostatecznie doprowadziło do upadku Rzeczypospolitej. Sytuacja ta sprawiała, że często jedynym sposobem, żeby jeszcze utrzymać państwo, były dosłowne wybijanie sprzeciwu niektórym posłom za pomocą szabli czy innych podstępów, które to kończyły się właśnie kłótnią i bijatyką (swoją drogą, fortelem udało się wprowadzić Konstytucję 3 Maja). Więc polityka szlachecka była głównie oparta o bijatyki i kłótnie właśnie. Tak samo w tych czasach narastała jeszcze nienawiść chłopów i mieszczan do magnaterii, która to często nakładała na te grupy społeczne liczne obowiązki, daniny, podatki itp., które utrudniały życie, a jedynie wzbogacały majątki szlacheckie.

Rozbiory

Przyszły rozbiory, a wraz z nimi kolejne kłótnie. Wpierw o to, kto zawinił, a potem wraz ze zmianami społecznymi jeszcze większa nienawiść chłopów do arystokracji, która ich uciskała od pokoleń, a zaborcy podarowali im „złotą wolność” w postaci uwłaszczenia czy dzierżawy. Do tego byli oni jeszcze często podjudzani przez zaborców. Najbardziej widoczne jest to w Galicji (rabacja galicyjska) i Rosji. Ostatecznie więc w polskiej mentalności zakorzeniła się kłótniwa polityka i nienawiść pomiędzy klasami społecznymi. Co za tym idzie butność i brak woli na jakiejkolwiek rozmowy (przykład literacko-muzyczny: „Krótka rozmowa między Panem, Chamem i Plebanem” Kaczmarzkiego).

Niepodległość

Nastała jednak długo wyczekiwana

niepodległość po 123 latach w 1918 roku i kolejny zasadniczy problem: brak jednolitych struktur społecznych, gospodarczych i administracyjnych, ponieważ zabory tak naprawdę na dobre podzieliły mocno Polskę na każdej płaszczyźnie. O ile rzeczywiście naród potrafił się zjednoczyć, żeby odzyskać i utrzymać niepodległość, o tyle dobrze wtedy sprawdził się pewien cytat z książki Stanisława Koźmiana „O działaniach i dziełach Bismarcka”: *„Namiętność i nienawiść zdawały się być większymi i silniejszymi, niż przekonania i rozum polityczny, w postępowaniu z Polakami”*. Pojawiły się setki ugrupowań politycznych oraz mniejszości narodowych, które często już wtedy były wrogo nastawione do „polskiego Pana”.

Tak więc sejm znowu zamienił się w miejsce ciągłych kłótni i bijatyk bez możliwości utrzymania jednego stabilnego rządu, które to rozpadały się średnio co rok czy półtora i tak do momentu przewrotu majowego, który tak naprawdę wprowadził w Polsce system autorytarny, który utrzymywał się tylko dzięki ograniczeniu demokracji i niesprawiedliwego sadownictwa. Też oczywiście miały miejsce liczne wystąpienia robotnicze, chłopskie i akcje terrorystyczne mniejszości ukraińskiej czy napięcie litewskie, które często były tłumione krwawo przez władze. W ten sposób nienawiść klas społecznych coraz bardziej narastała, a Polki i Polacy zamiast się zjednoczyć, coraz bardziej dzielili się na grupki i się skłócali.

Czasy PRL

Przyszło później pół wieku wojny i PRL, które ostatecznie zagwarantowały narodowi polskiemu pierwsze miejsce w badaniach, jako najbardziej strauumatyzowany naród świata, wykazując się nie tyle co nieufnością i ostrożnością, co właśnie kłótniwością i poczuciem, że czego nie da się załatwić rozmową, to trzeba siłą czy kombinatorstwem. II Wojna Światowa nie tylko wymordowała większość inteligencji polskiej, co pozostawiła skazę, że momentami nie wolno nikomu ufać, bo nie było wiadomo, kto kogo wyda, czy kto jest szpiclem. Pojawiła się kwestia ostrego, do dzisiaj zagorzałego konfliktu politycznego i powszechnej nienawiści pewnych ludzi do innych z uwagi na politykę, którą trzeba było tłumić trochę jednak przez wojnę (ciekawym przykładem z twórczości Przemysława Gintrowskiego „Dylemat”). Ostatecznie jednak komuniści doszli do władzy, wraz z represjami stalinowskimi byłych żołnierzy AK i dalej inteligencji, wprowadzając niewykształconych ludzi na najwyższe stanowiska

społeczne oraz tym bardziej zmuszając do nieufności, bo nie wiadomo kto doniesie, na kogo i gdzie. Lata PRL nauczyły Polaków głównie tego, jak należy kombinować oraz że każdy kto nie jest z władzą i partią, to jest przeciwko niej, jeszcze bardziej skłócając rodziny i sąsiadów.

Współcześnie

Dzisiaj żyjemy już w świecie wolnego rynku, demokracji i powoli zaliczamy się już do czołowych państw pierwszego świata, ale dalej wychodzą na wierzch dawne traumy i nawyki przeszłości takie jak ciągle spory, kłótnie i brak jednoznacznej stabilności nie tylko w polityce, ale też w społeczeństwie. Współczesne partie polityczne nie tylko wpajają zwykłym ludziom, że trzeba nienawidzić drugą stronę, że trzeba się wręcz atakować, bo przecież *„Moja racja jest najmniejsza”* parafrazując klasyka. Do tego też dochodzi po pierwsze ciągle nienawiść do dawnej arystokracji i inteligencji, gdzie nawet jeśli odnajdują się i powracają do polski po latach przedstawiciele rodów jak Lubomirscy, Potoccy czy Sapiehowie, to często napotykają krytykę w stylu dawnej nienawiści chłopów do pana „krwiopijcy i obszarnika”, jak jeszcze wzmówiła społeczeństwu propaganda komunistyczna.

Po drugie, nagła i chaotyczna przemiana ustrojowa po '89 roku doprowadziła do tego, że Polska stała się wręcz „dzikim zachodem” Europy Środkowej, gdzie kombinatorzy dorobili się najwięcej, a większość uczciwych i normalnych ludzi jeszcze bardziej zbiedniała, co sprawiło, że zwykli ludzie mają zarzuty do systemu i nowej „magnaterii”, która weszła na szczyt hierarchii społecznej poprzez pieniądze i kontakty, wykazująca się najczęściej zupełnym brakiem wykształcenia, obycia i kultury osobistej.

Tak więc problem kłótniwej i pełnej momentami nienawiści w mentalności typowo polskiej bierze się przede wszystkim ze stuleci rozdrapywania ran społecznych i traum wynikających z zaborów, wojny i okupacji brunatnej, jak i czerwonej. Trudno stwierdzić, czy cokolwiek się zmieni w tej materii. Napewno nie nastąpi to szybko.

Jeżeli politycy i sama polityka nadal będą skłócać sąsiadów i rodziny oraz budować nienawiść do wszystkich nie zgadzających się, odrębnych środowisk to nie nastąpi to szybko.

Michał Węglarz

Nowojorska mieszkanka

W opracowaniu Anny Rawskiej

* W ramach festiwalu teatralnego w Bohemian Hall na Manhattanie wystawiona została sztuka Sławomira Mrożka i wzbudziła ogromne zainteresowanie publiczności. Jedną z aktorek i jednocześnie reżyserką przedstawienia „Out at Sea”, jest Era Sussenbach. Ta urodzona na Syberii, wychowana w Moskwie aktorka i producentka, wyjechała z Rosji po dojściu Putina do władzy. W Austrii skończyła studia i z czasem zainteresowała się teatrem. Mrożek jest jednym z jej ulubionych autorów, realizowała i inne jego sztuki. Na spotkaniu z widzami mówiła, że podziwia jego umiejętność skrótowego pokazania najważniejszych problemów i absurdalny humor. Wyjaśniła też, że zdecydowała, żeby tym razem kobiety zagrały role trzech mężczyzn, żeby podkreślić wzrastający udział kobiet w życiu politycznym. Z sali padło pytanie:

- Jak bardzo został zmieniony oryginalny tekst Mrożka, żeby go zaktualizować i dopasować do obecnej sytuacji?

Reżyserka odpowiedziała, że nie dokonywała w tekście żadnych zmian. Sztuka ta- napisana nieco wcześniej- wystawiona była w Polsce pierwszy raz w roku 1961.

* Lody lubi nie tylko prezydent Joe Biden. Wielbicielami tego schładzającego organizm przysmaku byli i inni prezydenci. George Washington, miał własny sprzęt do robienia lodów i często z niego korzystał. Lubił serwować ten przysmak gościom, więc w kredensach w swojej posiadłości miał olbrzymi zestaw wszelkiego rodzaju miseczek do lodów różnej wielkości.

Thomas Jefferson poznał smak lodów we Francji i, jak wspominają jego współcześni, miał na ich punkcie dosłownie obsesję. Gdy został prezydentem, zainstalował w White House przywiezioną z Francji, profesjonalną maszynę do robienia lodów i serwował je gościom.

Gerald Ford spożywał jedynie- za to w dużych ilościach- lody robione na bazie masła pekanowego.

Natomiast Ronald Reagan lubił lody tak bardzo, że ustanowił National Ice

Cream Day w trzecią niedzielę lipca. W proklamacji, którą podpisał w 1984 roku zaznaczył, że lody są zdrowe i spożywa je ponad 90% amerykańskiej społeczności, oraz wezwał wszystkich obywateli do obchodzenia tego święta. Jak zwykle, na nowojorskich ulicach, w okolicach skwerów i parków, pojawia się tego dnia stoiska z lodami wszystkich większych firm, rozdawać swoje produkty będą też mniejsi producenci, to jest zawsze dobra reklama. Zgodnie z wynikami ankiet, obecnie największą popularnością cieszą się lody w Caffè Panna. Firma ta ma dwie lokalizacje; Gramercy i Greenpoint. Kolejki zawsze, o każdej porze dnia. Na drugim miejscu: Rivareno Gelato przy Spring Street, a na trzecim: Straw&Salt, gdzie oprócz klasycznych, można zjeść lody o smaku pleśniowego sera i gruszek, miodu i lawendy i wiele innych.

* Już tylko do 19 lipca wystawa „Aeon” w podziemiach episkopalnego Church of the Heavenly Rest przy 5th Avenue, tuż koło 90th Street. Autorem wystawionych prac jest Josiah McElheny. Ten rzeźbiarz i artysta z Bostonu jest ekspertem w dziedzinie wykorzystania szkła w sztuce i przez wiele lat doskonalił swoje umiejętności pod okiem europejskich mistrzów wydmuchiwania i formowania tego materiału, do czego potrzebne są specjalne umiejętności. Wystawa niewielka, ale zdecydowanie warta obejrzenia. Aeon- eon-to greckie określenie niemierzalnie długiego, nieokreślonego okresu czasu lub odległości w przestrzeni i pokazane prace odzwierciedlają to znaczenie, choć wiadomo, że artysta ten tworzy również szkła pełne humoru.

* Na ulicach Manhattanu można spotkać różnego rodzaju dekoracje przypominające, że mistrzostwa trwają. Zdaje się, że także zwykli podróżni będą mieli, co wspominać, bo w każdy dzień w który z NYC wyruszają pociągi i autobusy na stadion w NJ, zawsze dzieje się coś ciekawego; zamknięte ulice, specjalna obstawa, mnóstwo koszulek i flag klubów i państw biorących udział w rozgrywkach. Warto przypomnieć, że American Museum of Natural

* Uwaga! Silent Disco, święto sportu, doskonała atmosfera i światowej sławy DJ- Hector Romero- wszystko to 17 lipca przy 10 Lincoln Center Plaza. Impreza zaczyna się o 10 wieczorem, ale lepiej być wcześniej, wstęp jest bezpłatny. Do wypożyczenia słuchawek trzeba mieć ID.

* The Art Renewal Center zaprasza od 17-27 lipca do nowej siedziby Sotheby's New York przy 945 Madison Avenue. Można będzie tam oglądać 98 nagrodzonych i wyróżnionych prac, wszystkie są przeznaczone na sprzedaż. Jest to również okazja, nie da się ukryć, do obejrzenia wewnątrz Breuer Building, jeśli ktoś nie miał wcześniejszej okazji. To jeden ze słynnych, nowojorskich budynków. Oddany do użytku w 1966, więc beton, surowe ściany, ale wygląda jak postawione „do góry nogami” schody i ma olbrzymie, dobrze oświetlone przestrzenie. Kiedyś był siedzibą Whitney Museum of Art, potem służył jako oddział Metropolitan Museum of Art, następnie, na czas remontu siedziby, przeniesiono tam zbiory Frick Collection. Wstęp wolny.



Dekoracja z piłkarzem. Upper East Side

History kontynuuje wspólne, rodzinne oglądanie kolejnych rozgrywek FIFA, aż do meczu finałowego.



Scena ze spektaklu teatralnego Sławomira Mrożka „Out at Sea”



Dyskusja po spektaklu. Reżyserka Era Sussenbach -druga z lewej- odpowiada na pytania publiczności



Inferior Geometry. Szkło i metal. Autor: Josiah McElheny. Praca wchodzi w skład wystawy w Church Heavenly Rest przy 5th Ave

EAST SIDE AUTO LLC

POLSKI MECHANIK W NEW BRITAIN

Profesjonalna obsługa, dzięki której Twój samochód będzie bezpieczny i sprawny

Serwis:

- HAMULCE
- TŁUMIKI
- WYMIANA OLEJU
- PRZEGŁĄD TECHNICZNY
- PRACE BLACHARSKIE

860-224-2563

eastsideautonb@gmail.com

347 East Street New Britain, CT



**CZY TWOJE OSZCZĘDNOŚCI EMERYTALNE
SĄ BEZPIECZNE I DOBRZE ZARZĄDZANE?
CZY JESTEŚ GOTOWY NA EMERYTURĘ?**

**BEZPŁATNA EDUKACJA I POMOC
Z MEDICARE
PLANOWANIEM EMERYTALNYM
RENTAMI ANNUITY / 401k / IRA**

Aleksandra Mróz

licencjonowany specjalista ubezpieczeń
Medicare i na życie w stanach: CT, MA, RI, SC

tel. 860-997-3054

**ola_mroz@yahoo.com
185 Silas Deane Hwy. Wethersfield, CT 06109**

WIOSENNE ODŚWIEŻENIE W

Auto One

Twoje auto przetrwało zime - pozwól nam zadbać o to, aby wiosna była dla niego bezproblemowa!

- RATOWNICY / FIRST RESPONDERS - 10% OFF NA ROBOCIE
- FILTRY POWIETRZA I KABINOWE - 10% OFF + DARMOWY MONTARZ*
- PAKIET HAMULCOWY - WYMIANA WSZYSTKICH KŁOCKÓW I TARCZ - \$20 OFF
- OZONOWANIE - \$45.99 - POZBĄDŹ SIĘ WSZYSTKICH ZIMOWYCH BAKTERII I ZAPACHÓW

PONIEDZIAŁEK -
PIĄTEK

07:30 - 5:00 PM

1 Farmington Ave.
New Britain, CT 06053
860-505-0816



MYŚLISZ O WYMIANIE OKIEN lub DRZWI ?

JAKOŚĆ + CZYSTOŚĆ = PROFESJONALIZM
DOŻYWOTNIA GWARANCJA = SPOKÓJ NA LATA

Wybierając **SEVEN SUN** zyskujesz nie tylko piękne i solidne okna lub drzwi,
ale także pewność, że wszystko będzie wykonane
BEZ STRESU i z NAJWYŻSZĄ STARANNOŚCIĄ.

DLACZEGO WARTO NAM ZAUFAĆ?

- ✓ Najwyższa jakość okien i drzwi
- ✓ Zwracamy uwagę na najmniejsze detale
- ✓ Czystość i porządek
- ✓ Właściciel zaangażowany w każdy projekt
- ✓ Dożywotnia gwarancja na części i robociznę



Obsługujemy całe Connecticut od 2006

ZOBACZ KILKA NASZYCH PROJEKTÓW W CONNECTICUT



20 LAT
% RABATU

Zadzwoń po **BEZPŁATNĄ** wycenę

860.357.5177

www.SevenSunWindows.com



Zdjęcia Andrzej Więciorkowski



Co lalka opowie

W opracowaniu Anny Rawskiej

Moda na kolekcjonowanie lalek wraca co jakiś czas. Im mniejsze poczucie bezpieczeństwa na świecie, tym więcej kobiet i mężczyzn zaczyna zbierać lalki. To nie tylko gromadzenie zabawek; to również sposób na odstressowanie i wyrażenie kreatywności.

Dorośli kolekcjonerzy tworzą złożone dioramy, układają scenariusze, w których lalki odgrywają różne role, fotografują i zakładają im konta w mediach społecznościowych. Aktor Johnny Deep ma kolekcję Barbie ze specjalnych edycji i bogaty zestaw ubrań i różnych rekwizytów, przebiera je w zależności od okazji. Nie jest jedynym aktorem mającym takie hobby. Lalki kolekcjonował Robin Williams, a John Wayne, znany z westernów, potrafił jechać godzinami i wydać tysiące dolarów, żeby dokooptować jakąś zabytkową lalkę do tworzonego całe życie zbioru. Nie jest wiadome, ile Barbie ma Deep, ale na pewno nie więcej niż niemiecka pasjonatka Bettina Dorfmann, która jest oficjalną rekordzistką Guinnessa w tej kategorii. Posiada ponad 18 500 unikalnych egzemplarzy. Tuż za nią plasuje się Jian Yang z Singapuru. Ma ponad 12. tys. Barbie. Zajęły cały dom, włącznie z szafami, kuchnią i łazienką.

Twórczynią lalki Barbie jest Ruth Handler, współzałożycielka firmy Mattel. Mówiła, że pomysł przyszedł jej do głowy, gdy obserwowała córki bawiące się wyciętymi z papieru postaciami. Doszła do wniosku, że lepiej dać dziewczynkom gotowy produkt, który ułatwi im wyobrażanie sobie przyszłych karier zawodowych. Popęlniła błąd w dedukcji. Połączenia neuronów wspomagające twórcze myślenie, wyobraźnię i kilka innych ważnych funkcji, tworzą się mózgu, gdy dziecko samodzielnie tworzy jakąś wizję. Gdy patrzy na gotowy produkt, reakcje te są mniej intensywne.

Ale teraz jest już za późno. Od momentu debiutu w 1959 roku, Mattel dał światu ponad miliard Barbie. Obecnie lalki te sprzedają się w tempie trzech sztuk na sekundę w ponad 150 krajach. Wartość kolekcjonerską mają te z „serii specjalnych”, produkowane w ilościach najwyżej 35. tys egzemplarzy.

Hobby to może też mieć charakter terapeutyczny. Z psychologicznego punktu widzenia pasja ta zapewnia głęboką więź emocjonalną, coś leczy w duszy, koi nostalgię. Związek emocjonalny z lalką, jako postacią towarzyszącą dzieciństwu, bywa bardzo głęboki. Uspokaja. Demi Moore swojej kolekcji nie pokazuje publicznie. Zbiera lalki z dawnych lat. Pierwszą dał jej Bruce Willis, tuż po ślubie. Gdy się rozwiedli, jej kolekcja zaczęła rosnąć. Jej zbiory są obecnie tak duże, że musiała oddać im osobne pomieszczenia w swoim domu. Lalki zbierała też nieżyjąca od kilku lat piosenkarka Anita Pointer, a ciągle zbiera Britney Spears. Aktorka Emma Roberts zaprezentowała niedawno swoją kolekcję Dollikins. Mówiła przy tym, podekscytowana, że jednej z nich- „Leggy Jill” - szukała ponad rok i w końcu dostała na prezent

urodzinowy od swojego chłopaka, który był wyraźnie niezadowolony, że wyjęła lalkę z pudełka. Jego zdaniem kolekcja polega na tym, że stawia się okaz w oryginalnym pudełku z przezroczystą folią na „ścianie lalek”. I fakt, wielu zbieraczy tak robi. Pudełko koło pudełka. Dollikins były produkowane od lat 50. do 80 XX wieku. Reklamowano je jako „najruchliwsze lalki świata”. Mają mechaniczne stawy, dzięki czemu można je ustawiać w różnych pozycjach. Obecnie stały się kolekcjonerskim rarytatem.

Zdyscyplinowani kolekcjonerzy mają zazwyczaj zbiory tematyczne.

Poszukują na przykład lalek drewnianych, woskowych lub biskwitowych sprzed II wojny światowej. Chodzą na wyprzedaże garażowe, pchle targi, szukają w sklepach z antykami. Poszukiwane są też lalki vintage, szczególnie z popularnej serii lalek kolekcjonerskich

Madame Alexander Eloise. Seria ta wzorowana jest na mieszkającej w Plaza Hotel sześciolatniej, zawadiackiej i ciekawej świata Eloise, która jest bohaterką książek dla dzieci Kay Thompson. Na ogół Eloise są tanie, ale kilka stworzonych na akcję charytatywną sprzedano ostatnio za prawie 6 milionów dolarów. Na cenę tę składa się min. biżuteria z diamentami i ciuszki, osobisty projekt Ch. Dior.

Tak samo jest z innymi kolekcjami; sama lalka nie musi być droga, ale na jej ubrania, dodatki, domy i samochody kolekcjoner może wydać fortunę.

Są też entuzjaści preferujący lalki artystyczne, robione na zamówienie, z żywicy lub winyłu. W tej kategorii zdarzają się prawdziwe dzieła sztuki.

Najdroższą lalką świata jest obecnie Treser Ptaków.

Ta mierzająca około 120 cm wysokości mechaniczna lalka, którą zaprojektował i zrobił 20 lat temu Christian Bailly, zawiera ponad 2.340 wykonanych ręcznie elementów. Po uruchomieniu, lalka gra na flecie, ptaki śpiewają i poruszają skrzydłami. Mechanizm działa dzięki systemowi kół zębatach i sprężyn, bez użycia energii elektrycznej. Jest wyceniona na \$6.25 mln.

Tęskniący do przeszłości przedstawiciele generacji millenialsów i pokolenia Z, którym wydaje się, że świat był kiedyś mniej złożony i nie miał aż tylu problemów, zbierają głównie lalki popkulturowe; Barbie, Bratz, Monster High i Sonny Angels. Ich hobby zapoczątkowało i rozwinęło ogromną społeczność sprzedawców i chętnych na wymianę online.

Kolekcja lalek pokazanych w Historical to zbiór osobisty, tematyczny, a powstał z tęsknoty i niespełnionych marzeń dzieciństwa. Urodzona w roku 1926 w Los Angeles Betye Saar, która 30 lipca będzie obchodzić stulecie urodzin, nigdy nie miała czarnoskórej lalki; w masowej produkcji pojawiły się dopiero w 1968- i zaczęła je kolekcjonować. Każdy rodzaj. Od ręcznie zszywanych szmacianych lalek, po robione na zamówienie artystyczne zabawki. Zbierała także takie, które ewidentnie służyły do utrwalania stereotypów.

Lalki na wystawie „Betye Saar’s Black Dolls“ w The New York Historical



Betye dużą część swojej twórczości osnuła dookoła lalek- obrazy, rysunki, niezwykle niby-rzeźby w których głębi lalki znajdują schronienie, lalki w niebie, w zegarze, pomagające w magii, przygnębione i tańczące. Jest też znakomitą graficzką. Była związana z ruchem Black Arts Movement, więc nic dziwnego, że opowiada swoimi aranżacjami o mitach, ale też o stereotypach dotyczących rasy oraz kobiecości. Jej kolekcja, sposób w jaki pokazuje znalezione przez siebie lalki, to doskonały przykład twórczego wykorzystania pasji zbierania tych zabawek i nadania im nowego wyrazu. Artystka ta wykreowała cały świat, w którym każda z jej lalek ma swoje miejsce, coś opowiada, coś przekazuje.

I mamy już najmłodsze - i sądząc po miliardowych zyskach producentów- bardzo aktywne środowisko

zbieraczy. Ich największym obiektem pożądania jest obecnie potworek Labubu z plemienia leśnych stworzeń z serii „Monsters”. Ma straszny wygląd, ale słynie z dobrego serca. Pluszowe i winylowe „Labubu doll” zaprojektowane były od razu jako „zabawki kolekcjonerskie” i są sprzedawane na całym świecie przez chińską firmę Pop Mart w milionach egzemplarzy. Na młodych zbieraczy czyhają jednak zasadzki; pojawiły się na rynku podróbki. Oryginalna lalka tego typu ma dziewięć, dokładnie widocznych zębów i charakterystyczne uszy. Za Labubu wielkości dziecka zapłacono ostatnio 170. tys. dolarów. Zaglądając w przyszłość; pojawiły się lalki napędzane AI, spersonalizowane, uczące się okazywania emocji. Dla każdego wieku.

Matka Boża Gietrzwałdzka Z Gietrzwałdu do Watykanu

Maria Legiec z Niemiec

30 czerwca w Ogrodach Watykańskich, miejscu, gdzie sacrum spotyka się z historią ikona Maryi ukaże się światu jako symbol wolności i nadziei.

Dokładnie 30 czerwca bieżącego roku w Ogrodach Watykańskich będzie odsłonięta i poświęcona mozaika z wizerunkiem Matki

Bożej Gietrzwałdzkiej! Jest to radosna nowina przekazana przez metropolitę warmińskiego abp. Józefa Górzyńskiego. Ta wyjątkowa informacja może napawać nas dumą i radością.

Wydarzenie to ma dla nas Polaków ogromne znaczenie, bowiem w roku bieżącym mija 150

rocznica objawień maryjnych w Gietrzwałdzie na Warmii. (Warmia to historyczna kraina, położona w północno-wschodniej Polsce, obecnie w granicach województwa warmińsko-mazurskiego, blisko granicy z obwodem kaliningradzkim).

Miały one miejsce na ziemiach polskich znajdujących się pod zaborem pruskim i były skierowane do wizjonerek 13-letniej Justyny Szafryńskiej i 12-letniej Barbary Samulowskiej. Autentyczność tych objawień została oficjalnie uznana przez Kościół katolicki 11 września 1977 roku, dokładnie w setną rocznicę objawień. Maryja przemówiła do dziewczynek po polsku, co miało szczególne

znaczenie, ponieważ Warmia znajdowała się wtedy pod zaborem pruskim, gdzie prowadzona była intensywna germanizacja ludności polskiej - polegająca m.in. na ograniczaniu języka polskiego w szkołach, urzędach i życiu publicznym i religijnym.

Odsłonięcie mozaiki Maryi Gietrzwałdzkiej w Ogrodach Watykańskich – to jest nie tylko wydarzenie religijne, ale także forma obecności polskiego dziedzictwa duchowego w samym sercu Kościoła katolickiego. Ponieważ Ogrody Watykańskie odwiedzają pielgrzymi i turyści z całego świata, mozaika może przyczynić się do większej rozpoznawalności Gietrzwałdu i historii objawień z 1877 roku. Warto zauważyć, że w ostatnich latach w Ogrodach Watykańskich umieszczano również mozaiki maryjne związane z innymi narodami, m.in. wizerunek Matki Bożej z Coromoto (Wenezuela) oraz Matki Bożej z Luján (Argentyna). Umieszczenie tam Matki Bożej Gietrzwałdzkiej wpisuje Polskę w ten międzynarodowy nurt maryjnej obecności przy Watykanie.



Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej



Początki Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej sięgają połowy XIV wieku. Po lokacji Gietrzwałdu przez Warmińską Kapitułę Katedralną 19 maja 1352 roku powstała tam drewniana kaplica i prawdopodobnie równocześnie utworzono parafię. To Sanktuarium pozostaje jedynym miejscem w Polsce, którego objawienia maryjne zostały oficjalnie uznane przez Kościół katolicki. Często porównuje się je do objawień w Lourdes i Fátima, choć są one znacznie mniej znane na świecie.

Gdy 30 czerwca w Ogrodach Watykańskich zostanie odsłonięta mozaika Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, będzie to znacznie więcej niż uroczysty akt religijny. Będzie to przypomnienie, że wiara, język i narodowa tożsamość potrafią przetrwać najtrudniejsze próby historii. A Polska – to potrafi! Zaś Maryja, która przed 150 laty przemówiła na polskiej ziemi do warmińskich dziewcząt po polsku, dziś przemawia do całego świata – z miejsca, które jest sercem Kościoła powszechnego.

Maria Legiec

HEALING Mass

IN ENGLISH
THROUGH THE INTERCESSION OF
ST ANDREW BOBOLA

Saturday, August 1st
at 12:00pm

with **Fr. Edmund Nadolny**
from the
Archdiocese of Hartford

**LUNCH WILL BE SERVED
AFTER MASS DOWNSTAIRS
FOR \$15.00**
(including Polish Kielbasa sandwich,
beverage and dessert).

St. Andrew Bobola Shrine
54 W Main St, Dudley, MA 01571

Tel: 508-943-5633

standrewbobola.com

Polska rośnie do roli lidera...

Nigdy dotąd Polska nie znajdowała się tak bardzo w centrum uwagi Europejczyków jak dzisiaj! Nigdy jej polityka nie otrzymywała takiego uznania i aprobaty, jak podczas obecnej prezydentury Karola Nawrockiego.

Trudna, ale konieczna jego decyzja o odebraniu Zeleniowskiemu Orderu Orła Białego stworzyła puzkę Pandory. Świat zareagował zaskoczeniem. A także zażenowaniem, bo nigdy dotąd o tych sprawach nie mówił. Teraz wysypuje swoje komentarze i oceny odnośnie do historii najnowszej (temat ignorowany), polsko-ukraińskich powiazań i miejscu Ukrainy w dzisiejszej Europie. Nie znajdzie się w tych komentarzach żadnej klauzuli ochronnej wobec Ukrainy (nie mówię tu o organach

oficjalnych, lecz o wypowiedziach przeciętnych obywateli w mediach socjalnych), żadnego usprawiedliwienia dla Ukrainy, żadnego wybielania działań jej elity rządzącej; zaś ocena pozbawienia Zeleniowskiego najwyższego polskiego odznaczenia przez polskiego Prezydenta jest ostra i jednoznaczna, diametralnie różna od tuskowej „błąd strategiczny”, „gorszy od zbrodni”.

Różnice te docierają do nas w wypowiedziach na przykład przedstawicieli zwalczonej w Niemczech partii AfD, której zdaniem: „Ukraina nie powinna zostać członkiem UE tak długo, jak długo gloryfikuje Stepana Bandere, UPA i osoby odpowiedzialne za zbrodnie wojenne”. Poznając wypowiedzi tego rodzaju, można mieć nadzieję, że jeśli elity ukraińskie nie pozbedą się banderyzmu, to wejście Ukrainy do NATO i UE będzie niemożliwe,

co jest zgodne z polskim widzeniem tego problemu.

Po upływie niemal 83 lat od tej zbrodni dokonanej przez banderowców - po raz pierwszy czyta się w sieci takie mocne słowa: „Miejmy nadzieję, że prawda o „Wołyniu” - o ofiarach - wyjdzie na jaw... Świat usłyszy o brutalnej rzezi wołyńskiej, o tych brutalnie zamordowanych ludziach - niewinnych ofiarach rzezi wołyńskiej - zasługują oni na trwałą pamięć, na pochówek... Ale to nigdy nie leży w interesie Ukraińców...” I to piszą Niemcy, którzy dopiero teraz artykułują tę prawdę, dotąd skrzętnie przemilczaną, choć przecież nie zakazaną.

O wzajemnych stosunkach Polska - Ukraina tak można przeczytać: „Ukraina odwraca się od tych, którzy byli jej najbliżsi - jak Polska. To jest gorzki koniec tej rzekomej przyjaźni. Nawet przyznane odznaczenia i wyróżnienia straciły na znaczeniu”.

Śledząc w mediach socjalnych komentarze do tej niechlubnej okazji konfliktu między obydwojoma państwami można się też przy okazji dowiedzieć, co obywatele państw europejskich myślą o polskiej polityce migracyjnej i azylowej w związku z wejściem w życie w roku 2024 nowego paktu Unii Europejskiej. Nasz kraj nie zgadzając się na jego przyjęcie - znalazł się w centrum debaty - i społeczność - na fali rosnącego teraz zainteresowania Polską - odważnie artykułuje swoje spostrzeżenia. Na włoskim portalu informacyjnym, pod interesującym hasłem „Niewiarygodne sensacje z innego świata” pada taki komentarz: „decyzja Polski pozostaje jednym z pierwszych i najważniejszych sprawdzianów dla nowego europejskiego systemu migracyjnego” oraz: „Polska jest jednym z krajów, od których zależy, czy nowy unijny system migracyjny faktycznie zadziała i czy będzie respektowany”. I na tej przestrzeni - Polska się liczy!

„Nie” polskiego Prezydenta wobec Ukrainy dodało odwagi państwom, które wyrażają bojkot i na nowo oceniają problemy tego kraju.

Zaczynając od Polski:

- badania IRBIS dla Radia ZET wykazały gwałtowną zmianę nastrojów społecznych - miażdżąca większość Polaków mówi dziś „nie” dla dalszej pomocy Ukrainie.

- Warszawa domaga się od Brukseli pełnego zwrotu około 2 mld zł (ok. 450 mln euro) kosztów za

uzbrojenie i amunicję przekazaną Ukrainie na początku wojny.

- Również Słowacja domaga się od Unii Europejskiej zwrotu około 700 milionów euro za sprzęt wojskowy przekazany Ukrainie (myśliwce MiG-29 i systemy obrony przeciwrakietowej S-300)

- Dania zaostrzyła przepisy wobec przebywającym w ich kraju Ukraińców w wieku poborowym, którym nie będzie udzielane prawo pobytu.

- Petrr Magyar pokazuje Ukrainie środkowy palec w sprawie jej przyjęcia do Unii Europejskiej-

- Holenderski lider Partii Wolności (PVV), Gert Wilders na zamiary „koalicji chętnych” rozmieszczenia „sił bezpieczeństwa” na Ukrainie tak się wypowiedział: „wysłanie naszych żołnierzy na Ukrainę, podczas gdy ukraińscy mężczyźni u nas spokojnie piją sobie pinia-colada jest dla mnie niewyobrażalne!”

Szczególnie mocno i niepochlebnie o Ukrainie - wybrzmiała informacja na portalu WNP i na serwisie „Kresy.pl”, gdzie doniesiono o kupnie przez Ukrainę 350 milionów metrów sześciennych rosyjskiego gazu ziemnego, który wpłynął na rynek ukraiński przez Słowację i Węgry.

A z niemieckich kół rządowych - płynie całkiem inne przesłanie: „więcej pieniędzy dla Ukrainy!”, te 90 miliardów euro wystawionych przez UE nie wystarczą! Jak podaje WELT / Politico „Berlin Playbook” pewien niemiecki polityk z partii CDU opowiada się za przekazaniem Ukrainie z zasobów Bundeswehry dalekosiężnych pocisków manewrujących Aurus. „Niech ta wojenka trwa dalej”, można podsumować pozycję Niemiec...

I właśnie te dynamiczne i często kontrowersyjne reakcje różnych osób, zabierających głos w tej sprawie sprawiają, że Polska coraz wyraźniej zaznacza swoją obecność jako istotny uczestnik europejskiej debaty politycznej. Jak z tego widać, choć inne państwa naszego kontynentu, takie jak Czechy, Węgry, Rumunia, a i czasem Turcja, czy (zawsze i najbardziej) Niemcy też konkurują o przejęcie roli lidera Europy Środkowo-Wschodniej - to rola Polski staje się dziś coraz bardziej wyrazista, czego przejawem jest jednoznaczne „nie” wobec błędów polityki ukraińskiej oraz kontrowersyjnych decyzji migracyjnych Unii Europejskiej.

Maria Legiec

ZAPRASZAMY

NA

MSZĘ ŚWIĘTĄ

ZA

NASZĄ OJCZYZNĘ

POLSKĘ I AMERYKĘ

KAŻDA

★ 3. NIEDZIELA ★

MIESIĄCA

MSZA ŚWIĘTA
O UZDROWIENIE DUCHOWE
NASZYCH NARODÓW
Z BŁOGOSŁAWIENSTWEM
RELIKWI
ŚW. ANDRZEJA BOBOLI





PLAN WYDARZENIA

🕒 12:00	MSZA ŚWIĘTA za Naszą Ojczyznę
🎵 13:00 - 13:30	KONCERT PATRIOTYCZNY
❤️ 13:30	AGAPA Zapraszamy do wspólnoty
🙏 15:00	KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA



SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

54 W Main St, Dudley, MA 01571

(508) 943-5633

www.standrewbobola.com



Módlmy się za Naszą
Ojczyznę i za pokój
na świecie.

NIECH BÓG BŁOGOSŁAWI

- NASZĄ OJCZYZNĘ -

POLSKĘ I AMERYKĘ

Robert Lewandowski wybrał klub!



Robert Lewandowski

Na tę decyzję czekała cała piłkarska Polska. Robert Lewandowski wybrał swój nowy klub! Kolejnym przystankiem w jego karierze będzie Chicago Fire. Negocjacje w tej sprawie były dosłownie na ostatniej prostej. Poznaliśmy szczegóły przyszłej umowy Polaka z amerykańskim klubem. Lewandowski wraz z końcem czerwca oficjalnie przestanie być piłkarzem Barcelony. Pomimo zainteresowania z Arabii Saudyjskiej, 29 czerwca 2026 Polak podpisał kontrakt ze „Strażakami” z „Wietrznego Miasta”, który będzie obowiązywał od 1 lipca.

Robert Lewandowski wybrał nowy klub

Kluczowe znaczenie dla tej decyzji miała trzydniowa wizyta napastnika w Stanach Zjednoczonych. 12 czerwca Lewandowski poleciał do Chicago, gdzie poznawał klub od środka. Spotkał się z trenerem Greggiem Berhalterem, działaczami oraz właścicielem Joe Mansueto. Miał okazję zobaczyć bazę treningową, zaplecze sportowe i poznać szczegóły projektu, który Chicago Fire chce budować w najbliższych latach.

Po powrocie do Europy Lewandowski nie podejmował decyzji od razu. Dał sobie czas na przemyślenie i rozważenie innych ofert. Chciał spokojnie przeanalizować wszystkie argumenty i porównać propozycje, które otrzymał. Ostatecznie uznał, że to projekt przedstawiony przez Chicago Fire najbardziej odpowiada jego oczekiwaniom.

Lewandowski związał się z Chicago Fire dwuletnią umową z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy. Wartość kontraktu, wliczając wszystkie dodatki, ma wynieść około 20 mln dol. za sezon. Szczegółowe rozmowy między stronami dotyczyły również praw wizerunkowych zawodnika, udziałów związanych ze sprzedażą koszulek oraz innych elementów komercyjnych. „Lewy” ma otrzymać procent od sprzedaży koszulek z jego nazwiskiem. Wliczając także te źródła przychodów, będzie to drugi najwyższy kontrakt w lidze MLS po Lionelu Messim.

Robert Lewandowski twarzą nowego otwarcia w klubie

Jak poinformowała osoba związana z Chicago Fire, która zna kulisy sprawy, dla polskiego napastnika kluczowe okazało się nie tylko wynagrodzenie. Polak usłyszał, że będzie centralną postacią całego przedsięwzięcia. Władze klubu od początku dawały do zrozumienia, że chcą budować sportowy i marketingowy projekt właśnie wokół niego. To argument, który miał duże znaczenie dla jednego z najlepszych napastników XXI wieku.

Nie bez znaczenia była również

długofalowa wizja rozwoju całego klubu. Chicago Fire przygotowuje się do budowy nowego stadionu, który ma zostać otwarty w 2028 r. „Strażacy” nie ukrywają, że chcieliby, aby Lewandowski był jedną z twarzy tego rozdziału w ich historii i występował także na tym obiekcie.

Sam Lewandowski przebywał ostatnio na urlopie w tureckim Belek wraz z rodziną i przyjaciółmi. Do nowego zespołu ma dołączyć w lipcu, po zakończeniu wakacji. W tym czasie mają zostać dopięte wszystkie formalności związane z jego przeprowadzką za Atlantyk. — W klubie z Chicago wszyscy intensywnie pracują nad kwestiami związanymi z wizją dla Polaka, a także jego umową — mówi nam osoba zorientowana w negocjacjach.

Istotną kwestią pozostaje uzyskanie pozwolenia na pracę w Stanach Zjednoczonych. Ta procedura, niezbędna do występów w MLS, trwa zazwyczaj kilkanaście dni. Wszystkie dokumenty powinny zostać zatem skompletowane mniej więcej do połowy lipca. To wtedy Lewandowski mógłby rozpocząć treningi z nowymi kolegami.

To tam ma zamieszkać Lewandowski z rodziną

W Chicago już przygotowują się na przyjazd jednej z największych gwiazd światowego futbolu. Lewandowski wraz z rodziną miał otrzymać prezentację kilku potencjalnych miejsc do zamieszkania. Według naszych ustaleń w grę wchodzi m.in. zamieszkanie w prestiżowych dzielnicach Lincoln Park i Gold Coast.

— Są to bardzo renomowane dzielnice miasta. Tam Lewandowski oraz jego rodzina będą czuli się bardzo komfortowo, jeśli zdecydują się na jedną z tych lokalizacji. Na pewno będą bardzo zadowoleni — powiedział informator.

Po sukcesach odnoszonych w Polsce, Niemczech i Hiszpanii prawie 38-letni napastnik zostanie twarzą nowego projektu Chicago Fire i jedną z największych gwiazd całej Major League Soccer. 23 lipca Chicago Fire zmierzy się na wyjeździe z Interem Miami, ale mało prawdopodobne jest, że „Lewy” będzie miał okazję zagrać przeciwko Messiemu, gdyż Argentyńczyk najprawdopodobniej będzie odpoczywał po mundialu.

Sezon w MLS został wstrzymany w połowie rozgrywek ze względu na mistrzostwa świata. Zostanie wznowiony w drugiej połowie lipca. Chicago Fire po 14 rozegranych meczach zajmuje 3. miejsce w Konferencji Wschodniej. „Strażacy” tracą pięć punktów do Interu Miami, jednak Messi i spółka rozegrali o jedno spotkanie więcej. Liderem jest Nashville SC.

Tyle potrzebuje, by wyjść na zero...

Maja Chwalińska dzięki grze w wielkoszlemowym finale pobiła swój rekord zarobków. Nawet po odliczeniu podatków, na jej konto trafiła imponująca kwota. Jednak jak mówi menedżer tenisistki, by wyjść „na zero”, 24-latką potrzebuje jeszcze dwóch takich sukcesów. Piotr Szczypka wyliczył łączne

koszty kariery Chwalińskiej.



Maja Chwalińska magicznymi trzema tygodniami w Paryżu wdarła się do światowej czołówki. Droga od pierwszej rundy eliminacji aż do finału Rolanda Garrosa, podczas której 24-latką pokonała aż 9 rywalek, przyniosła Polce awans o niemal 100 miejsc w rankingu WTA. To znacząco wspomogło w dalszym rozwoju kariery.

- Maja zapewniła sobie, moim zdaniem dwa-trzy lata spokoju, gdzie ten ranking będzie w miarę wysoko na tyle, żeby pozwalać jej grać tam, gdzie chce, jak chce i kiedy chce. I to jest chyba najważniejsze dla zawodnika, żeby mieć taki spokój - powiedział Piotr Sierzputowski, były trener Igi Świątek. Zaznaczył też, że Chwalińska przez najbliższe miesiące będzie rozstawiana we wszystkich turniejach, więc uniknie najgroźniejszych rywalek we wczesnych rundach.

Za grą w wielkoszlemowym finale idą również rekordowe apanaże. Maja Chwalińska zarobiła w Paryżu 1,4 mln euro - czyli ok. 6 mln złotych. Jest to jednak kwota przed opodatkowaniem. Niemal połowa trafi bowiem do fiskusa. - Trzeba brać pod uwagę, że podatek we Francji jest ogromny, a później jeszcze płacimy podatek w Polsce - mówiła 24-latką.

A jak wyliczył menedżer tenisistki, Piotr Szczypka, pozostałe 3,25 mln złotych nie pokrywa wydatków poniesionych przez całą karierę. - Maja potrzebuje jeszcze dwóch finałów, żeby wyjść na zero - powiedział w rozmowie dla Interii. Wszystkie koszty poniesione przez 17 lat gry Chwalińskiej dają sumę w wysokości ok. 10 milionów złotych.

Jeszcze niedawno Szczypka przekazywał, że roczne wydatki na karierę Polki wynoszą milion złotych. To jednak się zmieni. - Mamy świadomość tego, że teraz wydatki posybią mocno w górę. Teraz wreszcie Maja będzie mogła sobie pozwolić na fizjoterapeutę i na to, żeby zabierać cały sztab, ale w ślad za tym pójdą większe rachunki za hotele i samoloty - stwierdził.

A to nie wszystko. Umowa z klubem BKT Advantage Bielsko Biała zapewniała Chwalińskiej wsparcie, a po odniesieniu wielkiego sukcesu Polka odwdzieczy się. - Nie pali się, to nie jest teraz dla mnie takie ważne. Są istotniejsze sprawy - podkreśla. Co ważne, niezależnie od dalszych losów 24-latką, będzie mogła ona liczyć na wsparcie. - Nie zmienia się jedno. Ja i pani menedżer Ola Musiał byliśmy i będziemy za darmo, bo jesteśmy jej rodziną - zapewnia Piotr Szczypka.

Już niebawem Maja Chwalińska wróci na kort. Jej pierwszy występ po finale Rolanda Garrosa przypadnie na kolejną wielkoszlemową imprezę - Wimbledon. W harmonogramie Polki pojawiły się jeszcze dwa wpisy. Po londyńskim turnieju Chwalińska zagra w rumuńskich Jassach oraz niemieckim Hamburgu.

Menadżer Chwalińskiej walczy o milionowy kontrakt

Menadżer Mai Chwalińskiej nie ukrywa, że ma już za sobą wiele rozmów, które przybliżają go do podjęcia ostatecznych decyzji. Piotr Szczypka jest w Londynie, gdzie nie tylko przygląda się poczynaniom tenisistki na korcie, ale też rozmawia z potencjalnymi sponsorami. Nie kryje, że milionowy kontrakt jest coraz bliżej.

Piotr Szczypka od lat dba o interesy 24-letniej gwiazdy tegorocznego Roland Garros i zaraz po turnieju nie krył, że jego telefon się rozdzwonił. W ostatnim czasie mężczyzna spotkał się z przedstawicielami co najmniej kilku firm, a teraz w rozmowie Interią zdradził, że jest bliski podpisania milionowego kontraktu.

„Właśnie jeden z agentów już na mnie czeka i za chwilę siadamy do rozmów” — wyznał Szczypka, który zapytany o to, czy jest możliwe, że z Londynu wróci z milionowym kontraktem dla Mai Chwalińskiej, nie ukrywał, że taki jest plan. „Taki jest plan, a każda rozmowa nas do tego przybliży” — zaznaczył menadżer 24-latką.

Szczegółami rozmów Szczypka jednak nie zamęcza tenisistki, która ma się skupić na grze. „Ona mi ufa, a ja nie będę do niej dzwonił z każdą sprawą. Jakbyśmy mieli każdy punkt w umowie dyskutować, to byśmy niczego innego nie robili. Dlatego Maja gra, a ja załatwiam temat sponsorów i reklamy” — dodał menadżer 21. rakiety świata.

Świątek zostawiła konkurencję daleko w tyle. „Ponad 1,5 mld zł”



Iga Świątek zdeklasowała rywalki! Tym razem nie na korcie, a w rankingu 100 najcenniejszych kobiecych marek osobistych w Polsce przygotowanym przez „Forbesa”. Wartość jej marki znacząco przekroczyła miliard złotych. Nad drugą osobą w tym zestawieniu miała ponadpięciokrotną przewagę. W najlepszej „10” znalazły się także trzy inne postaci związane ze sportem.

Iga Świątek od dwóch i pół roku nie jest już liderką rankingu WTA. Od blisko roku nie wygrała ani jednego turnieju. Mimo to jej dominacja pod pewnym względem pozostaje niezmienna. 25-latką nadal zajmuje pierwsze miejsce w rankingu najcenniejszych kobiecych marek osobistych w Polsce. W zestawieniu „Forbesa” uplasowała się najwyższej już po raz szósty z rzędu.

Jak odnotował magazyn, tenisistka: „pozostaje niekwestionowaną liderką” i „pod względem wartości medialnej wciąż wyprzedza konkurencję o kilka długości”. Ową wartość specjaliści oszacowali na ponad 1,55 mld zł. Ponad 65 mln zł miały wygenerować media społecznościowe. - To jedyna kobieta

w tegorocznym zestawieniu, która przekroczyła granicę miliarda złotych, a jej wynik pozostaje ponadpięciokrotnie wyższy od rezultatu kolejnej osoby w rankingu - czytamy.

Wspomniane drugie miejsce zajmuje Justyna Steczkowska. W przypadku piosenkarki i byłej reprezentantki Polski w konkursie Eurowizji wartość marki osobistej wyceniono na ponad 288 mln zł. Podium z nieco niższym wynikiem (270 mln zł) uzupełniła kolejna piosenkarka - Doda, czyli Dorota Rabczewska. Czwarta jest aktorka i wokalistka Julia Wieniawa (223,5 mln zł), a piąta - reżyserka Agnieszka Holland (220,9 mln zł).

Nie tylko Świątek. Polskie sportsmenki w czołówce listy „Forbesa”. Wielki awans Pajor

Świątek nie jest jednak jedyną sportsmenką, która znalazła się w czołowej dziesiątce rankingu „Forbesa”. Na szóstym miejscu uplasowała się Ewa Pajor (212,2 mln zł). Autorzy podkreślali, że piłkarka awansowała aż o 10 pozycji względem zeszłorocznego zestawienia. - Sukcesy w barwach FC Barcelona oraz udział w mistrzostwach Europy kobiet w piłce nożnej mocno przełożyły się na wyraźny wzrost zainteresowania jej osobą - tłumaczyli.

Pajor wyprzedziła w tym zestawieniu nawet żonę Roberta Lewandowskiego - Annę Lewandowską. Była mistrzyni karate, a obecnie influencerka i trenerka zajęła 9. miejsce, a wartość jej marki medialnej oszacowano na 196,9 mln zł. Najlepszą dziesiątkę zamknęła koleżanka Świątek z kortów - Magda Linette (192,4 mln zł).

Najcenniejsze kobiece marki

osobiste w Polsce 2026 według „Forbesa“:

- 1 Iga Świątek - ponad 1,55 mld zł
- 2 Justyna Steczkowska - 288,2 mln zł
- 3 Doda - 270,4 mln zł
- 4 Julia Wieniawa - 223,5 mln zł
- 5 Agnieszka Holland - 220,9 mln zł
- 6 Ewa Pajor - 212,2 mln zł
- 7 Magda Gessler - 203,3 mln zł
- 8 Maryla Rodowicz - 200 mln zł
- 9 Anna Lewandowska - 196,9 mln zł
- 10 Magda Linette - 192,4 mln zł

Robert Kubica się tym nie chwalił...



Robert Kubica

Nikomiu w Polsce nie trzeba przedstawiać Roberta Kubicy. Niewiele jednak kibiców zdaje sobie sprawę, jakie wykształcenie ma nasz kierowca.

Jak się okazuje, Robert Kubica dość szybko zrezygnował z edukacji, by w pełni poświęcić się swojej pasji — wyścigom.

Ukończył szkołę podstawową i rozpoczął naukę w liceum, ale już w pierwszej klasie postanowił zakończyć swoją edukację. Po latach, w rozmowie z „Rzeczpospolitą”, wspominał, że uczęszczał na lekcje do momentu, w którym musiał podjąć decyzję o

swojej przyszłości. „Musiałem dokonać wyboru. Szkołę można zawsze skończyć, a kierowcą wyścigowym w wieku 40 lat już się nie zostanie” — powiedział.

W świetle polskich przepisów edukacyjnych Kubica nie ukończył liceum, a tym samym nie posiada matury. Jego formalne wykształcenie jest więc podstawowe. Życie jednak pokazało, że brak dalszej edukacji nie przeszkodził mu w osiągnięciu międzynarodowego sukcesu. „Moi rodzice mieli rację, mówiąc, że życie i starty za granicą nauczyły mnie więcej niż jakakolwiek szkoła” — przyznał po latach.

Dokonania Kubicy na rzecz polskiego motorsportu są niepodważalne. W latach 2006–2010 startował w Formule 1, najpierw w zespole BMW Sauber, a później w Renault. 8 czerwca 2008 roku odniósł swoje jedyne zwycięstwo

w F1, triumfując w Grand Prix Kanady. Niestety, jego świetnie rozwijającą się karierę przerwał poważny wypadek, który wydarzył się 6 lutego 2011 roku podczas rajdu Ronde di Andora.

Samochód prowadzony przez Kubicę wbił się w metalową barierę, która niemal przecięła pojazd na pół, poważnie raniąc jego rękę. Wypadek zakończył jego karierę w Formule 1 i pokrzyżował dalsze plany. Po latach Kubica ujawnił, że w momencie wypadku był związany przedwstępną umową z Ferrari i miał zostać ogłoszony jako nowy kierowca włoskiej ekipy po zakończeniu sezonu.

Do rywalizacji na torach Formuły 1 powrócił w 2018 roku, lecz nie osiągał już takich wyników, jak przed tragicznym zdarzeniem.

Na podstawie: PAP, informacje własne, Sport.pl, Fakt
Andrzej Więciorkowski

Zapraszamy na zbieranie jagód

HRUBIEC FARMS

421 Southington Road.
Kensington, CT

(Rte. 364 off Chamberlain Hwy)

Po więcej informacji dzwoń:
(860) 828-4281

Od 8:00 rano
do 12:00 w poł.

Curtiss*Ryan Honda

www.curtissryan.com

- Jeden z największych dealerów samochodowych marki Honda
- Curtiss Ryan Honda, dealer otwarty od 1973 roku
- Kupno, sprzedaż, porada, pożyczka, ubezpieczenie, wyposażenie... wszystko załatwimy na twą korzyść.
- Większy wybór - lepszy serwis - niższe ceny - łatwa decyzja - Curtiss Ryan Honda!!!

Serdecznie Zapraszamy

Otwarty: Pon.-Czw. 9AM-7PM,
Piątki 9AM-6PM, Soboty 9AM-5PM
(Exit 11 z drogi numer 8)

333 Bridgeport Avenue, Shelton CT 06484 • 203-929-1484



Dla Milusińskich

Spotyka się dwóch kolegów i jeden jest strasznie pogryziony przez psa:

- Ty, co ci się stało, że jesteś taki pogryziony?
- Aaa pierwszy raz trzeźwy wróciłem do domu i pies mnie nie poznał.

Blondynki zbierają grzyby.

Jedna znajduje muchomora i pyta drugiej:

- Czy ten grzyb jest jadalny?
- Na to ta druga krzywi się z obrzydzeniem i odpowiada:
- Nie ruszaj go, nie widzisz, że choruje na ospę.

- Dzisiaj proszę państwa będziemy mówić o kłamstwie - zaczął profesor po czym zadał pytanie grupie studentów:

- Kto przeczytał moją książkę?
- Wszyscy podnieśli ręce.
- A więc proszę państwa, to był przykład kłamstwa. Owszem książkę napisałem, ale jeszcze nie oddałem do druku.

Przychodzi Jasio do mamy i mówi:

- Mamo, dlaczego tak ostatnio utylaś?
- Bo widzisz synku, spodziewam się wkrótce twojego braciszka.
- A, to ja już wiem, dlaczego przytył nasz ksiądz proboszcz.
- Dlaczego?
- Bo mówił, że spodziewa się wikarego.

Blondynka pisze test na zakończenie szóstej klasy i po chwili wybiega z klasy. Nauczycielka mówi:

- Biedna, załamała się na pierwszym pytaniu.
- Klasa się pyta:
- Na jakim?
- Imię i nazwisko.

Kobieta pyta znajomego mężczyznę:

- Ty pijesz regularnie czy okazjonalnie?
- Ja piję okazjonalnie, a że okazje zdarzają się regularnie to sama rozumiesz...

Młody agronom ogląda sad i poucza właściciela:

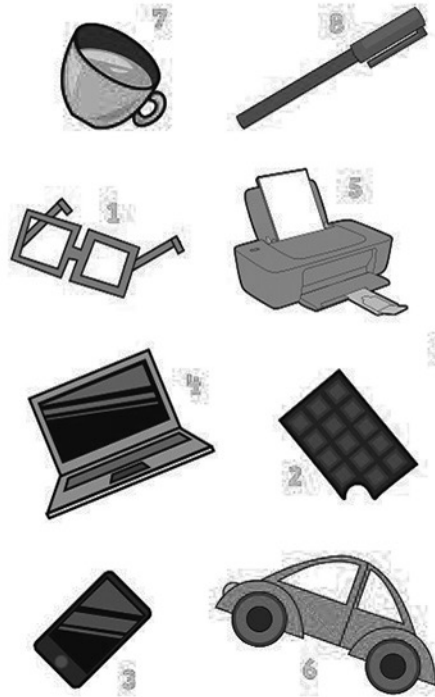
- Pan ciągle pracuje starymi metodami. Będę zdziwiony, jeśli z tego drzewa uda się panu zbierać choćby 10 kg jabłek.
- Ja też będę zdziwiony, gdyż zawsze zbierałem z niego gruszek.

Zimowe popołudnie. Piękna dama wychodzi na spacer w futrze i spotyka na ulicy członków ekologicznej organizacji Greenpeace.

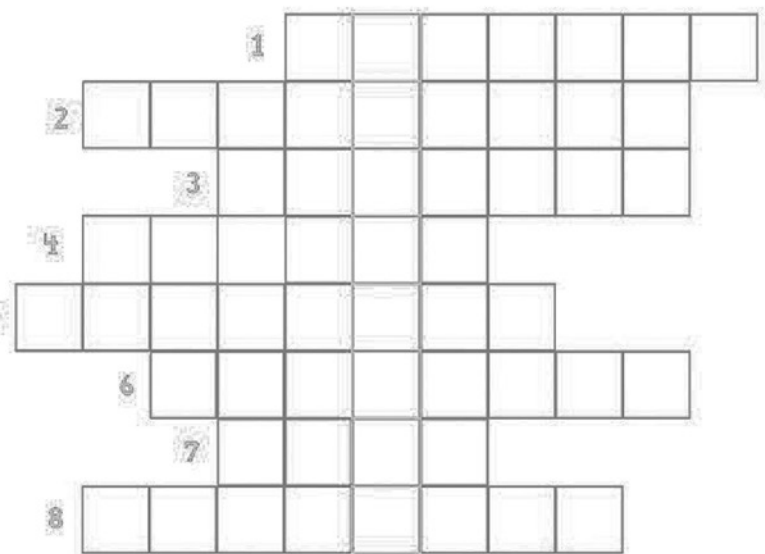
- Jak pani nie wstyd nosić futro zdarte z żywych norek?
- To nie norki, to poliestry.
- A czy pani wie, ile poliestrów musiało oddać życie, żeby pani miała futro?!

Na ulicy Kowalski pyta przechodnia:

- Jak trafić do fryzjera?
- Pójdzie pan prosto, potem skróci w lewo, a dalej poprowadzą pana ślady krwi na chodniku.



Rozwiąż krzyżówkę!



Wódz indiański żąda rozwodu.

- Kiedy zasadziłem kukurydze, wyrasta kukurydza zaczyna opowiadać wódz. Kiedy zasadziłem bób, wyrósł bób i to jest w porządku. Ale kiedy Wysoki Sądzie zasadziłem Indianina, a wyrósł Chińczyk - to musi być powód do rozwodu.

Pewien mężczyzna odwiedza starego znajomego. Nagle przez pokój przebiega mały chłopczyk.

- Patent! - woła za nim gospodarz. - Zrób nam herbatę i przynieś jakieś ciastka!
- Patent? - dziwi się gość. - Cóż za niezwykle imię! Skąd się wzięło?
- Gospodarz wzdycha ciężko.

- Wysłałem córkę na kurs żeglarski i zobacz, z czym wróciła...

Taksówkarz wiozący marynarza pędzi jak wariat pomimo mgły gęstej jak mleko.

- Jak pan w takiej mgłę potrafi tak szybko jeździć? - odzywa się niespokojnie marynarz.
- A wy, tam na morzu, jak sobie radzicie we mgłę?
- Pływamy według przyrządów.
- No właśnie, ja też - za siedemdziesiąt groszy będzie dworzec.

Trzech gości obserwuje dom. W pewnym momencie do domu wchodzi dwie osoby. Za pół godziny wychodzą trzy.

- Biolog mówi: Rozmnożyli się.
- Fizyk: Nie, to błąd pomiaru.
- Matematyk: Jak do środka wejdzie jeszcze jedna to dom będzie pusty...

Matematyk zorganizował loterię i zapowiedział, że wygrana będzie

nieskończona. Kiedy sprzedał wszystkie kupony i zwycięzca zjawił się po odbiór nagrody, matematyk wyjaśnił sposób jej wypłaty: „1 dolar teraz, 1/2 dolara w następnym tygodniu, 1/4 dolara za dwa tygodnie...”

- Dlaczego zatrudnia pan w swojej firmie tylko żonatych mężczyzn?
- Są przyzwyczajeni do poniżeń i obelg, poza tym nie spieszy im się, żeby punktualnie wychodzić z roboty.

Psychoterapeuta pyta kolegę:

- Słuchaj, a czemu ty zawsze pytasz pacjentów, co oni jedli na obiad?
- Ich jadłospis daje mi informację ile mogę wziąć za sesję.

Umęczony klient żali się psychologowi:

- Od miesiący prześladowa mnie koszmar. Śni mi się, że ktoś ciągle za mną chodzi.
- Kim pan jest z zawodu?
- Przewodnikiem górskim.

Dzwonek do drzwi. Za drzwiami dziecko:

- Dzień dobry pani.
- A to ty Piotrusiu. Co się stało?
- Tata mnie przysłał, bo dłużej przy motorze i nie może sobie dać sam rady.
- Stary, rusz się i idź pomóż sąsiadowi.
- Tata jeszcze mówił, żeby pan sąsiad wziął taki specjalny klucz, bo tata nie ma w garażu.
- A jaki?
- Szklaną pięćdziesiątkę...

Przed domem kłócą się dwie sąsiadki. W pewnym momencie jedna z nich nie wytrzymuje i krzyczy do drugiej:

- Ty stara małpo!
- Tylko nie stara! - odkrzykuje druga.

Tylko nie stara!

Rozmawiają dwie kobiety:

- W tym roku wyprawię urodziny po angielsku. Zapalę tyle świec, ile mam lat.
- Ale kto wytrzyma taki blask?

Facet wchodzi do sklepu papierniczego. Pyta o kartkę urodzinową - rocznicową. Sprzedawca na to:

- Mamy kartki urodzinowe i rocznicowe. Dlaczego nie weźmie pan po jednej?
- Facet odpowiada:
- Nie rozumie pan. Potrzebuję jednej kartki, która dotyczy obu tych świąt. Widzi pan, świętujemy trzydziestą rocznicę rocznicę 18-tych urodzin mojej żony.

Dwóch malców siedzi w piaskownicy i dyskutuje:

- Mój tata jest najszybszy na świecie!
- A wcale że nie!
- A wcale że tak! Jest urzędnikiem. Pracuje codziennie do piątej, a w domu jest piętnaście po czwartej.

- Pani mąż jest całkowicie zdrowy, potwierdzają to wszelkie analizy i zdjęcia rentgenowskie
- Doktorze a nie dałoby się, żebym była zupełnie spokojna, zrobić sekcji?

Wchodzi nawalony koleś do autobusu i siada niedaleko zakonnicy. Zakonnica patrzy na niego z obrzydzeniem i stwierdza:

- Trafi pan prosto do piekła!
- A gościu:
- O mój boże! Pomyliłem autobusy!

Opracował
Jacek Zawojski

Gawędy Jędrusia Ciupagi

Dwa miliony ludzi

Ludzi, o których historia milczy. Ich twarze blakną na pożółkłych fotografiach, ich głosy cichną wraz z odchodzeniem ostatnich świadków tamtych czasów.

A jednak oni nie zniknęli. Żyją w rodzinnych opowieściach. W starych zdjęciach trzymany w szufladach. W pamięci dzieci i wnuków, którym przekazali swoje wspomnienia.

Na przedwojennych wschodnich kresach Rzeczypospolitej życie miało swój rytm. Wiosną orano pola, latem zbierano zboże, jesienią robiono zapasy, zimą siadano przy piecu i opowiadano historie. Ludzie żyli blisko siebie, znali się od pokoleń. Przy drogach rosły stare lipy, a na cmentarzach leżeli ci którzy odeszli z tego świata. Wszystko miało swoje miejsce. I wydawało się, że tak będzie zawsze. Aż przyszła pierwsza straszna noc. Najpierw ktoś zobaczył lunę ognia nad sąsiednią wsią. Potem przyszli ludzie — brudni, poranieni, którzy mówili o bestialskich mordach.

Mówili, że to sąsiedzi. Że to oddziały banderowców gwałcą, palą i mordują. Nie wszyscy wierzyli. Do czasu. Bo kiedy nadeszli — otoczyli wieś tak, żeby nikt nie mógł uciec.

Najpierw podpalili stodoły. Ludzie wybiegali w noc — prosto w objęcia śmierci. Szczęśliwi ci którzy padli od kul. Matka jednego z dzieciaków zdążyła tylko chwycić je za rękę. Drugie zostało w domu. Krzyczało. Ojciec próbował wrócić, ale żar był tak

ogromny że spalił mu twarz... Odwrócił się i już nie zdążył uciec. Padł od ciosu siekier. Ktoś inny biegł przez pole i potknął się o ciało sąsiada. Ktoś ukrył się w zbożu i leżał tam bez ruchu, słysząc wszystko — krzyki, płacz i błagania o litość.

To były noce, po których nie zostawało nic. Tylko popiół i ciała. Ci, którzy przeżyli, uciekali do lasów. Spali na ziemi, w strachu, że śmierć znów ich znajdzie. Nie rozpalali ognia. Nie mówili głośno. Bali się nawet własnego oddechu. Jeśli coś ocalało to wszystko było rozkradzione. Żyli w ciągłym strachu.

Po wojnie przyszło polecenie: wyjechać. Pakowali więc to, co zostało z życia. Kilka rzeczy, które dało się unieść. Ktoś zabrał obraz ze ściany. Ktoś inny garść ziemi zawiniętą w chustkę. Trochę mąki i ziemniaków sprytnie ukrytych przed grabieżcami. Na cmentarzu ktoś uklęknął ostatni raz...i odmówił modlitwę...

Na stacji czekał pociąg. Stały tam odkryte wagony — lory. Na jednym wagonie tłoczyło się kilka rodzin. Dzieci spały na pierzynach. Dorośli siedzieli, trzymając je blisko siebie.

Po kilku dniach zaczęli budować szalasy na wagonach. Z desek, gałęzi z kijów. Przykrywali je kocami, workami lub płótnem. Kiedy padał deszcz, ochrona była zbyt słaba. Nic nie mogli poradzić.

Pociąg często zatrzymywał się w polu.

Na dzień. Na dwa lub trzy. Wtedy ludzie schodzili na ziemię. Rozpalali ogniska. Gotowali ostatnie resztki jedzenia. Rwano trawę dla bydła.

Nie było gdzie się umyć. Ciągłe brakowało wody. Nie było zmiany odzieży. Brud wchodził pod skórę. Ubrania przyklejały się do ciała. Włosy sklejały się potem i kurzem. Pojawiała się wszawica.

Ludzie drapali się do krwi. Nie mogli spać. Dzieci płakały. Choroby przyszły szybko. Gorączka. Osłabienie. Najstarsi nie mieli już sił. Umierali w ramionach najbliższych.

Kiedy pociąg się zatrzymywał, wynoszono ich ciała. Kopano grób gdzieś obok torów. Robiono krzyż z patyków. Czasem ktoś szeptał modlitwę. Czasem nie było już nawet sił na słowa. Pociąg ruszał dalej a oni zostawali.

Trzy tygodnie drogi. Trzy tygodnie bez domu, bez pewności, czy to się kiedyś skończy. Tak naprawdę nie wiedzieli dokładnie jaka jest data i jaki dzień tygodnia. Liczyło się tylko to, żeby przetrwać kolejną noc i kolejny dzień.

W końcu pociąg zatrzymał się w okolicach Wrocławia. Kazano wysiadać. Ludzie schodzili powoli. Jakby nie wierzyli, że to już.

Tu wszystko było inne. Wszystko obce. Dziś ich głosy cichną coraz bardziej. Tamci repatrianci z Kresów — mówiący swoją śpiewną, mową —



odchodzą powoli, jeden po drugim. Zostało ich tak niewielu, że można ich policzyć na palcach. Ale oni nie znikają. Bo zostawili coś więcej niż wspomnienia.

Zostawili pamięć, która nie umiera. Żyją w opowieściach przekazywanych ze ściśniętym gardłem. W słowach, które dzieci zapamiętały, choć nie zawsze wtedy rozumiały ich ciężar. W ciszy, która zapadała, gdy rozmowa schodziła na „tamte czasy”.

Ich dzieci pamiętają. Ich wnuki pamiętają. Pamiętają nie tylko ból — ale i siłę. Nie tylko stratę — ale i to, że można zacząć od zera i dalej żyć. Nie tylko śmierć — ale i życie, które mimo wszystko zwyciężyło. Bo zabrano im domy. Zabrano ziemię. Zabrano groby bliskich. Ale nie zabrano im tego, kim byli.

I może właśnie w tym jest najgłębszy sens ich drogi: że człowiek może zostać wyrwany z własnej ziemi, może iść przez ogień, głód i strach, może zostawić za sobą wszystko — a jednak nie stracić siebie. Dopóki ktoś wypowiada ich historię, dopóty oni żyją.

I to jest ich ciche zwycięstwo nad zapomnieniem.

Jędrus Ciupaga

Kącik Poezji

DLA JANA PAWŁA II

Wśród beznadziei- był nadzieja
Pośród wąpiących- wiary siłą
Wśród winowajców- odkupieniem
Co w ludzkie serca wlała miłość!

Pośród zlekniionych- był odwagą
Pośród strapionych- pocieszeniem
Wśród zgubnej pychy- był pokorą
Wśród pamiętliwych- wybaczeniem!

Wśród głodujących- był On chlebem
Pośród spragnionych- czystą wodą
Wśród szukających- odpowiedzią
Co się jawiła Twoją drogą!

Boże poznany, niepojęty
Dla chwały Twej
On Święty, Święty!
Santo Subito!
Santo Subito!
I to- dla chwały Twej!
Subito Santo!
Subito Santo!
Nie stąd, lecz stamtąd
Nie stąd, lecz stamtąd!

Krzysztof Cezary Buszman

NIESPODZIANKA

Uszczypnąłem się w policzek
Co mnie trochę zabolalo
Jest więc we mnie moje życie
Choć być wcale nie musiało.

Jaka piękna niespodzianka

Jeszcze jeden dzień w prezencie
Bo dożyłem znów poranka
By doświadczyć życia więcej.

Otworzyłem senne oczy
Promień słońca mam w źrenicach
Bo dzień nowy mnie zaskoczył
By jak wczoraj pozachwycać.

Promienieję więc z zachwytu
Mogąc świat zdziwieniem urzec
Bo dożyłem znowu świtu
By Cię kochać o dzień dłużej.

Krzysztof Cezary Buszman

RAZEM LEPIEJ

Nad sobą się do reszty rozzał
Zasłony zasłoń, ręce załam
Bo i też ból przeżywać można
W katordze serca, duszy, ciała.

Ale zamknięta w celi domu
Na cztery spusty beznadziei
Pamiętaj, że Ci pragnę pomóc
I wielkim szczęściem się podzielić!

Kiedy ukoić chcesz krwi obieg
Bo zranił Ciebie ktoś zbyt bliski
Musisz wybaczyć również sobie
A może nawet- przede wszystkim.

I wtedy w życie z nową siłą
Pójdiesz, by ponieść w świat te słowa
Że nienawiść, to też jest miłość
Ale do własnych rozczarowań.

Krzysztof Cezary Buszman

Ciepło, ciepłutko

Tą samą szliśmy drogą
i w tę samą stronę,
te same były znaki
i pora właściwa;
ty, wspominając jawor
podażasz za klonem,
ja, w myślach górnołotny
powściągliwie gdybam.

Przecież ciągle idziemy,
pewni swego celu,
wciąż nieświadomi czasu,
otwarci na miejsca;
przecież pustka, to taka
nieściskość w portfelu,
a my ci niejedyńi
- z dni cichych, po przejściach.

Tą samą szliśmy drogą
i w stronę tę samą,
za nami znaki nasze,
wszystkie chwile wspólne;
skoro nasz jest ten wieczór,
nasze będzie rano,
a rano będzie jutro
- Słyszysz? Więc przytul mnie.

Kazimierz Kochański

Znosy

Wyszedłem do ludzi;
oblegli ulice
- wszyscy na drugą stronę
przechodzą - bo trzeba...
Rozglądają się, biegną
- ale nie do siebie -

czy po to, by mieć pewność,
czy żeby się nie bać?

Ciepło - w telefonach -
pod palcami radość;
choć wypełniona przestrzeń,
wszystko jakby puste.
Nadszedł sygnał z kieszeni,
pewnie dzwoni żona:
„po drodze kup kapustę”.
Uczyniłem zadość.

Miasto, jak w gorączce;
coś się dzieje, wszędzie
- pani kupiła zegar,
powód, by się śpieszyć.
Wciąż pragnę wyjść na ludzi;
więc, żeby nie zgrzeszyć,
zawracam (tylko spokój)
z podświadomym: - prędejl!

Kazimierz Kochański

Tylko po co

Zapisz,
że jesteś.

Przyznaj się
do siebie.

Wydrap
na płycie granitowej

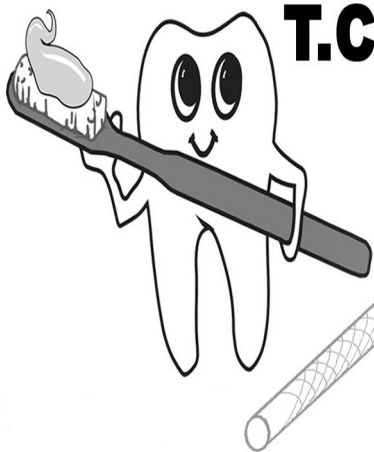
skazę.
Miejsce, w którym

nie chciałbyś
poddąć się skrusze.

Kazimierz Kochański

Teresa Ciechanowski D.M.D.

Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego



T.C. Dental

*Oferujemy pełny zakres
usług dentystycznych
Honorujemy większość
ubezpieczeń medycznych*

Prosimy dzwonić pod numer

860-229-0622

Mówimy po Ukraińsku

Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B

LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU

393 West Main St. New Britain, CT

Monsignor Bojnowski Manor



**5 Star Rating
for Overall Quality Care**
by Nursing Home Compare
www.medicare.gov

poziom naszego serwisu
oceniany jest na 5 gwiazdek
który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

- * wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
- * fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
- * programy socjalne i terapeutyczne
- * hospicjum
- * piękne wnętrze
- * pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
- * koordynacja serwisów po powrocie do domu
- * możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
- * serwis klerykalny
- * **rehabilitacja krótkoterminowa**
- * **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross,
Connecticare and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053



Towarzyskie

Mój kuzyn, dobrze sytuowany, trochę nieśmiały, pozna Panię do lat 62.
tel. 475-559-5373

USŁUGI

Malowanie wewnątrz, zewnątrz,
mycie domów, ściąganie tapet,
szpachlowanie sufitów oraz małe
naprawy (stolarka, moldingi)
Stanisław tel. 860-518-5826.



POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE

VOICE OF POLAND

w każdą niedzielę o godz
8:30 do 9:00, WNTY,
1120 AM. Na komputerze:
POLSKIEKSPRESS@SNET.NET
Aktualności, polska muzyka, koncert
życzeń, kącik poezji, dzieje wybitnych
Polaków, ważne wiadomości bieżące.
Kontakt Teresa Borowska. 860-229 6470

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478
tel./fax: (203) 881-1962
email: Poloniakaz@aol.com
web: Polonia-news.com

REDAKCJA: Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor,
WSPÓŁPRACUJĄ: Wioletta Jusiński, Anna Czop, Maria Legiec, Jacek Zawojski, Michał Węglarz

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.
© 2009 Polonia Publishing, LLC

OGŁOSZENIA za \$5

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne
Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478

z załączonym czekiem wystawionym na **Polonia Publishing.**

Tekst:

Ilość wydań _____ Łączna opłata _____ (\$5 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko _____

Adres _____ Tel. _____



Szeroki zakres usług dla Seniorów i nie tylko!

Medicare na stany: CT, MA, NY, SC, FL



- ✓ Medicare i Social Security
- ✓ Access Health (Obama Care)
- ✓ 410k, IRA, ubezpieczenia na życie
- ✓ Medicaid dla osób na Medicare z niskimi dochodami
QMB Limit Single \$2,807; Married \$3,806,
SLMB Limit Single \$3,073; Married \$4,166, ALMB
Limit Single \$3,272; Married \$4,437
- ✓ Disability
- ✓ Testamenty
- ✓ Przepisanie domu (Quit Claim Deed)
- ✓ Pełnomocnictwa, APOSTILE
- ✓ Obywatelstwo i przedłużenie zielonej karty
- ✓ Notariusz Publiczny

Potrzebujesz pomocy? Nie czekaj,
zadzwoń lub odwiedź nasze biuro już dziś!

203-699-2611, 860-270-0840

www.Raymondseniorplanning.com

UWAGA! ROZWIJAMY SIĘ, ABY LEPIEJ WAM SŁUŻYĆ!

Od maja otwieramy nasze trzecie biuro w Plainville:
90 Whiting St, Plainville, CT. Dziękujemy, że jesteście z nami.

NEW BRITAIN

195 West Main St.
New Britain, CT
Poniedziałek – piątek: 9am – 4pm
przerwa na lunch: 12 – 12:30pm
soboty tylko umówione wizyty

SOUTHINGTON

360 #5 North Main St.
Southington, CT
Tylko umówione wizyty

PLAINVILLE

90 Whiting St, Plainville, CT
Poniedziałek – piątek: 9am – 4pm
przerwa na lunch: 12 – 12:30pm

We do not offer every plan available in your area. Any information we provide is limited to those plans offered in your area. Please contact Medicare .Gov or by phone at 1-800 MEDICARE to get information on all your options.



polishcaregivers and homemakers

HOME CARE AGENCY

Oferujemy:

- opiekę nad starszą osobą
- opiekę z zamieszkaniem
- opiekę na nocną zmianę
- godzinną opiekę

Jeśli jesteś empatyczną osobą i praca ze starszymi ludźmi
jest Twoją pasją, dzwoń do nas!
Zawsze znajdzie się dla Ciebie miejsce w naszym zespole.



(860) 826-2990
www.polishcaregivers.com

Blissful Decor – Magia Kwiatów na Każdą Okazję

Szukasz pięknych dekoracji na święta, wyjątkowych
kwiatów na prezent albo eleganckiej aranżacji na
ważne wydarzenie?

Blissful Decor stworzy to wszystko z pasją i
dbałością o każdy detal.

🌸 Oferuję:

- świeże kompozycje kwiatowe
- świąteczne i okolicznościowe dekoracje
- bukiety na urodziny, śluby, rocznice, baby shower, pogrzeby
- aranżacje stołów i dekoracje eventowe
- bukiety sezonowe
- dekoracje balonowe

Każda kompozycja
tworzona jest ręcznie – z
sercem, stylem i wyjątkową
estetyką.



🌸 Blissful Decor – sprawi, by
każda okazja była naprawdę
wyjątkowa.

Skontaktuj się ze mną a razem
stworzymy coś wyjątkowego!

Jolanta Biedron

📞 203 685 8978

✉ blissfuldecorllc@gmail.com



Blissful Decor



📍 Lokalizacja: Shelton, CT

🚚 Dostarczam kwiaty na miejsce lub
możliwy jest odbiór osobisty.

WSIĄDŹ DO NOWEGO AUTA JESZCZE TEGO LATA.

KREDYTY SAMOCHODOWE
NA 1-4 LAT JUŻ OD
2.99% APR*

JUŻ OD
2.99%
APR*



📞 1.855.PSFCU.4U (1.855.773.2848)
🏠 www.psfcu.com | www.NaszaUnia.com



ZNAJDŹ NAS NA



*Promocyjne oprocentowanie w wysokości 2,99% APR na samochody nowe i 3,99% APR na samochody używane jest ważne od dnia 1 czerwca do dnia 31 lipca 2026 r. i jest oferowane wnioskodawcom z oceną kredytową wynoszącą co najmniej 740. Oprocentowanie jest o 0,25% wyższe w przypadku braku automatycznej płatności z konta czekowego w PSFCU. Rata i oprocentowanie są uzależnione od historii kredytowej i innych kredytowych wskaźników. Podstawą zatwierdzenia pożyczki jest ocena historii kredytowej i zdolności do spłaty kredytu. Wnioskodawca musi mieć ukończone 18 lat. PSFCU oferuje również pożyczki samochodowe na innych warunkach i oprocentowaniu. Produkty kredytowe i oprocentowanie mogą ulec zmianie bez powiadomienia. Kredyty PSFCU nie są oferowane we wszystkich stanach. Wymagane jest członkostwo w PSFCU. Inne ograniczenia mogą obowiązywać.